THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Mniej Kosztuje Uczyć Się w Młodości, Niż Znosić Wstyd Ignorancji w Starości.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 303. ŚRODA, DNIA 28-GO GRUDNIA, (WEDNESDAY, DECEMBER 28), 1932 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIII.

GRECJA NIE WYDA INSULLA

SĄD W ATENACH UZNAŁ GO NIEWINNYM.

Insull Nie Kradł Pieniędzy, Tylko Je Pożyczał — Mówi Wyrok.

Ateny, Grecja, 28. grudnia. — Samuel Insull, b. magnat chicagoski, ścigany przez władze amerykańskie za nadużycia finansowe firmy, której był prezesem, nie będzie wydany w ręce władz amerykańskich.

Insull, po rozprawie wczorajszej i po ogłoszeniu wyroku uniewinniającego, podejmowany był bankietem przez członków klubu grecko - amerykańskiego. Na bankiecie wyrażano się o Insull'u, jako o bohaterze dnia, a o wyroku sądu, że wyrok był sprawiedliwy. Insull w odpowiedzi na hołdy dla siebie odrzekł:

— Jest to najszczęśliwszy dzień w mojem życiu. Jestem wdzięczny Grecji i sądowi greckiemu za wyrazy sympatji."

Samuel Insull zamierza zamieszkać chwilowo w Atenach, dokąd zdąża z Paryża jego małżonka.

Wyrok sądu greckiego, w którym zasiadało czterech sędziów greckich, oświadcza, że wina Insull'a nie jest wystarczająca, aby go oddawać władzom amerykańskim na zasadzie obowiązującego obecnie prawa ekstradycyjnego. Sąd, po wysłuchaniu argumentów specjalnych prokuratorów, wysłanych z Chicago do Grecji i prokuratorji greckiej, przyszedł do wniosku, że Insull nie kradł i nie nadużywał finansów firmy, lecz robił jedynie pożyczkę. Suma, jaką według obrony greckiej, miał Insull „pożyczyć" jest mała w stosunku od kapitału, jakim rozporządała firma.

(Władze chicagoskie z prokuratorem Courtney'em nie dały jeszcze za wygrane. Courtney, dowiedziawszy się o wyroku, zwrócił się do swych przedstawicieli w Atenach, z zapytaniem, czy wobec uniewinniającego wyroku, możliwa jest apelacja. Władze amerykańskie posiadają dość dokumentów, na podstawie których mogłyby Insull'a ukarać.")

Japonja Planuje Powiększyć Armję w Mandżurji.

Armja w Kraju Będzie Zmniejszona, Lecz Rezerwy Powiększone.

Tokjo, Japonja, 28. grudnia. Japońskie ministerjum spraw wojskowych przygotowuje plany gruntownej reorganizacji sił zbrojnych Japonji. Nowy budżet wojenny, jaki prawdopodobnie zostanie zatwierdzony przez parlament japoński, wynoszący 2,238,000,000 jen, największy w historji Japonji, zasadniczo nie przewiduje większej armji, lecz posiada prowizje na zreorganizowanie i powiększenie rezerw armji japońskiej. Japonja zamierza powiększyć swą armję w Mandżurji, zmniejszyć armję w kraju, lecz jednocześnie powiększyć szeregi rezerwistów, którzy zmuszeni będą odbywać częste ćwiczenia wojskowe. Władze wojskowe roztoczą w przyszłości specjalną opiekę nad rezerwistami lotnictwa, oddziałów karabinów maszynowych, oddziałów czołgów, służby gazowej, dostawy.

Budżet wojskowy przewiduje również zmiany w mundurach, zasadnicze zmiany w magazynach amunicji, której zapasy mają być podwojone. Ponadto, władze japońskie zamierzają zreorganizować i udoskonalić wszystkie szkoły wojskowe, w których ćwiczą się kadeci na przyszłych oficerów. Na ten cel budżet wojskowy przewiduje dość poważną sumę pieniędzy.

Budżet przewiduje $4,500,000 na koszta szkolnych ćwiczeń dla rezerwistów w 1933 roku i około $3,000,000 w roku 1934. Sto tysięcy rezerwistów korzystać będzie z tego przeszkolenia. Japońskie władze wojskowe, mając do czynienia z ekspedycją do Mandżurji, zwracają specjalną uwagę na oddziały kawalerji.

PROCES CENTROLEWU W APELACJI 7 LUTEGO W WARSZAWIE.

Warszawa, 28. grudnia. — Wiceprezes 3-go wydziału karnego warszawskiego Sądu Apelacyjnego sędzia Rudnicki wyznaczył termin rozprawy apelacyjnej H. Libermana, Witosa, Pragiera, Kiernika i innych oskarżonych w procesie Centrolewu b. więźniów brzeskich na 7 lutego 1933 r.

Oskarżenie ma popierać, tak jak w 1ej instansji prokurator Grabowski, który przeszedł tymczasem z Sądu Okręgowego do Sądu Apelacyjnego.

Obrońcy domagają się w myśl procedury przesłuchania tych świadków z 1ej instancji, których zeznania były zaopatrzone przez obronę t. zw. „uwagami do protokółu."

Chodzi o sprostowanie w protokóle pewnych ustępstw zeznań świadków, które według obrony miały brzmieć inaczej.

Ponieważ „uwagi do protokółu" były uwzględnione przez Sąd Okręgowy tylko częściowo, przeto sąd 2ej instancji na wniosek obrony obowiązany jest odpowiednich świadków powtórnie przesłuchać.

Proces obliczony jest na kilkanaście dni, gdyż wielu świadków przesłuchanych będzie po raz drugi.

DWUKROTNE ŻNIWO.

Kępno, 28. grudnia. — W powiecie wieluńskim zdarzył się niezwykły w Polsce fakt dwukrotnego żniwa. Mianowicie na polach jednego z gospodarzy wsi Kiełczygłów zauważono po letnich żniwach, że ziarna jęczmienia, rozsypane podczas zbioru, poczęły kiełkować. Następnie wyrósł jęczmień i dojrzał tak, że obecnie skoszono go. Ziarna są zupełnie normalnie rozwinięte i pełne.

5 I PÓŁ MILJONA BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH.

Berlin, 28. grudnia. — Liczba bezrobotnych w Niemczech w drugiej połowie listopada br. wzrosła o 92,000 osób do 5,358,000 osób.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Od 28go do 31go grudnia w hotelu Drake odbędzie się konwencja Amerykańskiego Stowarzyszenia Bibljotekarzy. Komitet spodziewa się przybycia 400 delegatów.

* * *

Emma Vascuez, lat 40, zam. pnr. 3316 E. 19ta ul., została zasądzona przez sędziego Borellę na trzy dni więzienia poprawczego i koszta procesu za ułatwianie „schadzek" dla młodych dziewcząt. Dwóch aresztowanych mężczyzn zapłaciło po $200 kary i koszta sądowe.

* * *

Szajka butlegierska z Anastasoffem Srebrenem na czele zapłaciła w zeszłym tygodniu $50,000 tytułem kar, prócz kosztów sądowych.

* * *

W La Paz, stolicy Boliwji, dokonano w sobotę o północy uroczystego poświęcenia i otwarcia wspaniałej Katedry, której budowa trwała, z przerwami, blisko 100 lat. Koszt świątyni przewyższył pół miljona dolarów. Katedra posiada największe organy w Ameryce Południowej, z 64 regestrami i 4,500 piszczałkami.

* * *

Dziewiętnaście osób zmarło w New Yorku podczas świąt po uraczeniu się trującymi trunkami. Kilkadziesiąt innych leży w szpitalach lecząc się z ostrego zatrucia alkoholem. Lekarze nie wróżą wszystkim wyzdrowienia.

Prohibicja ciągle jeszcze zbiera swoje żniwo.

* * *

Szczęście w grze nie wyszło na dobre 72-letniemu Charlesowi Price'owi, pacjentowi w infirmerji powiatowej w Valparaiso, Ind. Grając w pokera z towarzyszami, Price dostał cztery asy, co tak podziałało na niego, że padł nieżywy, rażony udarem serca.

Czasem i radość zabija.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 28-go grudnia: — ŚŚ. Młodzianków.

*

Jutro, czwartek, 29-go grudnia: — Św. Tomasza z Kantybrji.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:18. Zachód słońca o godz. 4:26.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę naogół pogodnie przy umiarkowanej temperaturze. We czwartek prawdopodobnie deszcz oraz cokolwiek cieplej. Umiarkowany, zmienny wiatr w środę.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 42 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 8-mej rano 29 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i 3 dziesiąte centa. Bondy polskie 8-proc. $58.12 i pół centa; bondy 7-proc. $52.50; bondy 6-proc. $52.50.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

SUGESTJA.



Młodzież Kolegjalna Czyta Za Mało Książek Poza Podręcznikami Szkolnemi.

Profesorowie Uniwersytetów Wytykają Wadliwość Systemu Nauki w Kolegjach.

Na programie obrad Stowarzyszenia Amerykańskich Szkół Prawa, zebranego na krajowej konwencji w hotelu Stevens, — najbardziej interesującym przedmiotem jest kwestja, jakim studjom przygotowawczym powinien poświęcić się student, nim rozpocznie ścisły kurs prawnictwa.

Według twierdzenia profesora Zechariaha Chafee'a Jr. z Uniwersytetu Harward, na wydziale prawa — Harvard Law School połowa przybywających graduantów kursów kolegjalnych nie ma chęci do żadnych prac z zakresu nauk ścisłych, literatury lub historji.

Głównym zarzutem, jaki czynią wychowawcy palestry w swym raporcie wykształceniu kolegjalnemu, jest to, iż kursy te nie rozwijają w młodzieży zainteresowania i żądzy do czytania książek poza obowiązkowemi podręcznikami szkolnemi.

Brak chęci do czytania książek i pogłębiania swej wiedzy wszechstronnej u młodzieży kolegjalnej, zdaniem pedagogów uniwersyteckich, wskazuje na wadliwy system wychowania i program nauki, co powinno być naprawione, jeżeli zawód prawniczy ma stanąć na wyższym poziomie.

Odnośnie podstawowych studjów, przed kursami prawa, przeprowadzona wśród fakultetów ankieta, wykazała silną opozycję przeciwko specyfikacji przygotowawczych studjów do tegoż kursu. Wielu jednakże sądzi, że pewne kursy powinny być polecane. Większość wskazywała, w tym wypadku, na pogłębienie wiadomości z zakresu piśmiennictwa angielskiego, ustroju władz, historji i ekonomji, jako przedmioty najbardziej pożądane i korzystne dla prawników, natomiast niektórzy kładli nacisk na matematykę, filozofję, psychologję i socjologję. Opinja fakultetu wydziału prawa na Uniwersytecie Harvard, wyrażona przez prof. Chafee, jest ta, że studentom, mającym wstąpić na wydział prawniczy, nie powinno się przedkładać jednego gołego przedmiotu, ponieważ zawód prawniczy łączy się z wszelkiemi gałęziami życia, więc każdy dodatkowy przedmiot, jaki student poweźmie będzie korzystny.

Większość nauczycieli szkół prawniczych godzi się przeważnie na dwa punkty. Mianowicie, iż nauka prawa konstytucyjnego i ogólnych zasad prawodastwa na kursach kolegjalnych jest dobra dla ludzi świeckich, chcących mieć ogólnikowe pojęcie o prawie. Dla mających zaś poświęcić się zawodowi adwokackiemu, przedmioty te są zbyteczne. Ci nie powinni na to tracić czasu, ponieważ to pokrywa w szerszym i głębszym zakresie kurs uniwersytecki. Czas, poświęcony na te przedmioty w kolegjum (college), powinien być użyty na ogólno-kształcące przedmioty.

W końcu raport "komitetu curriculum" poleca kolegjom, przygotowującym młodzież na wydziały prawa, aby zamiast pobieżnej nauki prawodastwa, przygotowały listę odpowiednich książek, obejmujących bardziej wszechstronne wykształcenie.

Całość raportu, kładąc nacisk na brak zainteresowania książkami u młodzieży szkolnej, wskazuje, iż dotychczasowy system nauki kształci zawodowców o ograniczonym poglądzie na życie. Takie niedomagania zawodowców mogłoby usunąć czytanie książek, lecz szkoły muszą to wpoić w swych wychowanków. Konwencja tegoroczna w Chicago ma radzić nad wynalezieniem sposobu na zmuszenie młodzieży do czytania. Dotąd bardzo mały procent studentów pracuje nad sobą i stara się ogarnąć swym umysłem szersze horyzonty. Większość czyta tylko to, co musi. Zadowalając się minimum, a po opuszczeniu uczelni całkiem stroni od czytania książek pożytecznych i pogłębiających jej intelektualizm.

Szczegóły Wędrówki $1,300,000 z Kasy Illinois Life Do Hotelu

W ciągu dnia wczorajszego inwestygatorzy przyczyn upadku Illinois Life Insurance zdołali dojść w jaki sposób $1,300,000 powędrowało z kasy firmy asekuracyjnej "na posmarowanie finasów hotelu Stevens, przedsiębiorstwa kontrolowanego przez tychże samych Stevensów. Gdyby nie pieniądze kompanji asekuracyjnej, robią uwagę inwestygatorzy, hotel Steens w styczniu r. b. miałby na pokrycie wydatków $16,361, co nie wystarczyłoby na rachunek za produkty do kuchni. Jednak dzięki "manewrowi" p. Jamesa W. Stevensa, będącego jednocześnie przewodniczącym dyrekcji Illinois Life Ins. i dyrekcji Hotel Stevens Company, oba przedsiębiorstwa wykazywały zyski na papierze i pozwalały na wypłatę sutej dywidendy, co z kompanji asekuracyjnej zgarniano w gotówce.

Jedna z ciekawych tranzakcji zaczęła się w dniu 3. stycznia, 1931 roku, gdy hotel Stevens nabył od Illinois Life Liberty Bonds za $600,000, płacąc bez gwarancji notą p. J. W. Stevensa. Blisko po roku, 31. grudnia, 1931, książki kompanji hotelowej wykazują zamianę niewydanych $900,000 bondów trzeciej pożyczki hipotecznej za notę na $600,000 i drugą notę hotelu na $100,000. W ten sposób spłacone noty zmniejszyła sumę zobowiązania o $700,000 i hotel mógł wykazać przy zamknięciu roku $616,361 w rubryce "cash", razem z $600,000 w bondach. Przez "spłatę not" i otrzymanie bondów, pozycja finansów hotelowych poprawiła się o $1,982,365. W raporcie Illinois Life Insurance Co. zaś bondy hotelowe "sprzedane za $700,000" wykazano w pełnej nominalnej cenie $900,000. Był więc na papierze zysk $200,000, wpływający dodatnio na wypłatę 25 procent. dywidendy. W dniu 4. stycznia, 1932 roku, zaś Hotel Stevens zwrócił Illinois Life Insurace noty na $700,000 i otrzymał za nie gotówką $700,000.

Tak więc z kasy Illinois Life przepłynęło do hotelu Stevens $1,300,000 w gotówce, gdy w kasie kompanji asekuracyjnej zostały noty bez gwarancji na $700,000 i za $900,000 bezwartościowych akcyj.

CHICAGO PROSI RZĄD O NOWĄ POŻYCZKĘ.

$6,770,000 na Pomoc Biednym w Styczniu.

Washington, 28. grudnia. — Dziś lub jutro oczekuje się przychylnej akcji Finansowej Korporacji Rekonstrukcji w sprawie pożyczki $6,770,000 dla powiatu Cook na zaspokojenie potrzeb pomocy bezrobotnym w Chicago i okolicy w miesiącu styczniu. Eksperci ratunkowi z Illinois i urzędnicy federalnej korporacji zastanawiają się nad zużytkowaniem części powiatowej emisji bondów na $17,000,000 jako zabezpieczenia pożyczki.

Jednocześnie, nadzwyczajny komitet ratunkowy w Illinois może dostać $485,000 z funduszu ratunkowego korporacji na pomoc bezrobotnym w reszcie stanu, poza powiatem Cook.

Ostateczna akcja w tych sprawach będzie prawdopodobnie podjęta na dzisiejszem zebraniu dyrektorjatu korporacji finansowej.

W międzyczasie, przedstawiciele powiatu Cook i stanowej komisji ratunkowej — M. J. O'Connor, zastępca kontrolera, L. Howard, audytor wydziału powiatowego, Edward L. Ryerson, prezes i Wilfred S. Reynolds, sekretarz wykonawczy komisji ratunkowej w Illinois — przedstawili ekspertom korporacji finansowej potrzeby stanu w styczniu. Według statystyki przedstawionej F. Croxtonowi, administratorowi ratunkowemu organizacji federalnej, w Chicago jest obecnie od 750,000 do 800,000 osób bez pracy, a w całym stanie jest pomiędzy 1,300,000 a 1,400,000 bezrobotnych.

Liczba rodzin otrzymujących pomoc w pow. Cook wzrosła z 151,000 w październiku do 160,000 w listopadzie, a w grudniu dosięgła 173,000. Zatrudnienie w przemyśle fabrycznym w Chicago spadło o 2.8 procent, wypłaty o 9,2 procent w listopadzie. Cyfry nie wykazują żadnego polepszenia sytuacji w grudniu.

Podatek Od Sprzedaży Pogrzebany Na Tej Sesji.

Radykali Blokują Akcję; Roosevelt Przeciwny.

Washington, 28. grudnia. — Przywódcy senatu i Izby przyznali wczoraj, że wszelka nadzieja przeprowadzenia podatku od sprzedaży na tej sesji kongresu zgasła bezpowrotnie.

Marszałek John N. Garner, dem. z Tex., odczytał w Izbie wiadomość z Albany, jakoby Prezydent-elekt Roosevelt dowiedział się "ze zgrozą", iż w prasie pisze się o nim jako o zwolenniku podatku od sprzedaży.

Liderzy obudwu Izb przyznali poprzednio, że są bezsilni wobec opozycji radykalnego aljansu w Izbie. Przypomnieli, że te same grupy, które w zeszłym roku zjednoczyły się przeciw podatkowi od sprzedaży, ciągle jeszcze zachowują kontrolującą siłę. Przyznali się też, że ich przewodnictwo nie ma znaczenia wobec trójprzymierza bloków agrarnego, robotniczego i radykalnego.

Bez widoków dla podatku od sprzedaży i przy niepewnem stanowisku Prezydenta Hoovera w sprawie bilu piwnego, specjalna sesja kongresu staje się nieunikniona. Przywódcy demokratyczni mówią, że nie widzą sposobu uniknięcia nadzwyczajnej sesji krótko po inauguracji Prezydenta-elekta Roosevelta.

Albany, N. Y., 28. grudnia.— Prezydent-elekt Roosevelt odnosi się przychylnie do podatku od sprzedaży pewnych produktów, sprzeciwia się jednak ogólnemu podatkowi fabrycznemu od sprzedaży jako sposobowi zrównoważenia budżetu federalnego.

Dali to jasno do zrozumienia jego doradcy omawiający stanowisko p. Roosevelta w tym przedmiocie. Wyrazili oni przekonanie, że gub. Roosevelt indorsuje podatek fabryczny od takich produktów jak gazolina, tytuń i kilka innych rzeczy, opiera się jednak ogólnemu podatkowi na zasadzie, że obciąża on zbytnio ogół spożywców.

DEMOKRACI NIE CHCĄ OBCIĄŻAĆ BILU PIWNEGO POPRAWKAMI.

Sen. Blaine Żąda Zniesienia Aktu Volsteada.

Washington, 28. grudnia. — Pewne poprawki do poselskiego bilu Colliera o 3.2-procentowem piwie mogą być poczynione w senacie, nie będzie jednak do niego dołączone żadne ustawodawstwo podatkowe.

O tym dekrecie demokratycznym oznajmił wczoraj sen. Harrison, dem. z Miss., członek senackiej komisji finansowej, która będzie rozważała podatkowe fazy bilu piwnego.

Chcąc przyspieszyć akcję w sprawie bilu piwnego, prezes Norris zwołał posiedzenie komisji sądowniczej na dzisiaj, jest jednak bardzo wątpliwem, czy zbierze się wymagane kworum senatorów.

W międzyczasie, sen. Blaine, prezes podkomisji dla sprawy piwa i zniesienia 18ej poprawki, przystąpił do przerabiania bilu poselskiego w taki sposób, by raczej znosił niż zmieniał akt Volsteada.

Omawiając opozycję demokratów w stosunku do obciążania bilu piwnego ustawodawstwem podatkowem, sen. Harrison powiedział, że w razie zawetowania bilu przez Prezydenta Hoovera, kongres przeprowadzi to ustawodawstwo na specjalnej sesji, jaką Prezydent-elekt będzie musiał zwołać krótko po objęciu urzędowania.

Sen. Robinson, dem. z Ark., zganił ostro republikańską blokadę bilu piwnego, który przyniósłby rządowi conajmniej $150,000,000 rocznego dochodu.

MŁODSZA LIGA UGOŚCIŁA I OBDARZYŁA PODARKAMI ZGÓRĄ 200 DZIECI.

Gwiazdka Odbyła Się w Pawilonie Parku Eckhardta.

W drugie święto Bożego Narodzenia miała miejsce w pawilonie Parku Eckhardta — gwiazdka dla niezamożnej dziatwy, urządzona staraniem Ligi Młodszej przy Polskiem Stow. Społecznem — popularną "Junior League." Zebranie było liczne. Członkowie Młodszej Ligi zwieźli z całego miasta przeszło 200 dzieci w wieku od 3 do 12 lat, a przy tej okazji i spora liczba ubogiej dziatwy z przyległej dzielnicy skorzystała z zabawy, przyjęcia i mniejszych podarków. Większemi przywieźć dla swoich odpowied wszyscy, przywiezieni przez członków i członkinie Młodszej Ligi. Każdy był zobowiązany przywieść dla swoich odpowiednie podarki. Były więc różne rzeczy i drobiazgi, odzież i łakocie, rozdawane imiennie przez Gwiazdora.

Program rozpoczął się tańcami i śpiewami przy choince.— Główną część programu wypełnił parokrotny popis małego Edzia Kaczempy na koncertynie; — arcykomiczne popisy "Dżyma," p. L. Topsa; tańce akrobatyczno-klasyczne p. Mieczysława Kilanowskiego i C. Lewandowskiego, oraz obrazki ruchome, pożyczone przez ks. S. Bartylaka, C.R., a wyświetlane przez pp. Tadeusza Sarnę, T. Leszczyńskiego i D. Konkowskiego.

Nadprogramowo było kilka amatorskich popisów z pośród zwiezionych "gości," a przytem p. Leon Michałowicz w roli Gwiazdora, nadawał ton całemu zebraniu, trwającem około czterech godzin.

Podczas przedstawienia dziatwa była ugoszczona sutą przekąską i łakociami. Czem znów kierowała panna G. Budnikówna, przewodnicząca komitetu gwiazdkowego i pani A. J. Górna.

Całe zebranie spędziło czas przy najlepszym humorze, chociaż przemawiający z każdego ubranką srogi los dziatwy, — mówił o jej niedoli i niedostatkach w domu rodziców.

Na przyjęcie mleko ofiarowali: mleczarnia p. St. Boydy, Boyda Dairy Co. i mleczarnia Bowman Dairy Co. Ciastka i pierniki: piekarnia p. Józefa Kowalczyka, P. & G. Bakery; p. S. Michałowskiego, Gold Cup Bread Co.,; restauracja Lenarda, sklep "Fair," i p. Józef Goszczyński. Cukierki i czekoladki: apteka p. W. W. Wieczorka, magazyn Goldblatta i National Tea Co. Dalej p. Lorenz Wollmer, owoce; firma Russetos Ice Cream, lody; a Continental Clothing, części odzieży.

Komitet czynny, zajmujący się zbiorem danin i obsługą dziatwy, tworzyli. Alicja Adlerówna, Felicja Balczyniakówna, Jadwiga i Helena Betlejewskie, Eleonora Bocnikówna, M. Cwiklińska, Mildred Cywińska, Ryszard Konkowski, Angelina Lachówna, Edwina Liebnerówna, Genowefa, Jadwiga i Luiza Mieczyńskie, Tadeusz Niemira, Stefanja Nowacka, Marcela Pachyńska, Emilja Sadowska, Tadeusz Sarna, Maryla Setmajerówna, Felicja Shepankówna, Luiza Skarbkówna, Dorota Śmietankówna, Józef Śmietanka, Pelagja Suchomska, Edw. Terlikowski, dr. J. Ulis, A. Warner, Irena Zielińska, siostry Kilińskie, Irena Piegzówna, J. Stolpa, Gertruda Wachowska, Leon Praczułkowski, Florentyna Stenzelówna, Jadwiga J. Lapińska, dr. C. Lewandowski, Juljusz Baberski, I. Janicki, Florentyna Janicka, J. Sebaine, Marja Biedkówna, Franciszka i Bronisława Wysockie.



2487 Anne Adams

IDEALNA PORANNA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 2487.

Zamówić można tylko w wielkościach 16, 18, 20, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46 i 48. Na wielkość 16 potrzeba 3⅛ jarda 36 calowej materji i 1⅞ jarda taśmy do obszycia.

961

SKROMNA, ZGRABNA SUKIENKA

Modełko 961.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 i 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 2⅝ jarda 54 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

Imie i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Klub Borzęcanów Wybrał Nowy Zarząd.

Towarzystwo Ratunkowe Gminy Borzęcin miało swoje roczne posiedzenie onegdaj wieczorem, w sali ob. Moskala, pnr. 830 N. Ashland ave. Posiedzenie otworzył prezes Józef Janczura o godzinie 8:30. Zaraz po otwarciu powołał wszystkich członków i członkinie do uczczenia pamięci przez powstanie śp. Władysława Szymczaka, członka Klubu, który pożegnał się z tym światem 5go grudnia tego roku.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia sekretarz odczytał korespondencję od klubu Bielczan z zaproszeniem na bal, jaki Bielczanie urządzają 8go stycznia w sali Latki. Członkowie przyjęli list życzliwie i uchwalili wystąpić na bal swoich sąsiadów ze starego kraju.

Przyjęto trzech nowych członków. Komitet bankowy zdał sprawozdanie, które zostało przyjęte.

W przyszłą niedzielę, o godzinie 10ej rano będzie odprawiona Msza św. w kościele św. Jana Kantego za zmarłych członków i członkinie Towarzystwa Ratunkowego Gminy Borzęcin. Towarzystwo wystąpi na Mszę in gremio.

Wybrano komitet, który zajmie się urządzeniem balu, w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, w sali obywatela Józefa Stefanika, narożnik ulic Noble i Superior. Do komitetu balu weszli: Jakób Wych, Ludwik Nicpoń, Emeryk Molenda, Piotr Satała i Stanisław Chmioła.

Zamianowano także komitet rewizji książek, do którego wchodzą: Jan Ptasiński, Stanisław Boraca i Józef Guzy.

Następnie uchwalono wypłacić $100 pośmiertnego najbliższym krewnym śp. Stanisława Szymczaka, członka klubu Borzęcanów. Zapłacono także za kwiat na trumnę.

Po załatwieniu tych ogólnych spraw przystąpiono do najważniejszej rzeczy, to jest do wyboru nawych urzędników na rok przyszły. Przewodniczącym wyborów został wybrany przez izbę honorowy prezes P. Satała. Przeprowadził on wybory, które dały wynik następujący: Józef Janczuda, prezes; Stanisław Stasiak, wiceprezes; Stanisław Chmioła, sekr. prot.; Jan Stoch, sekr. fin. i Ludwik Nicpoń, kasjer. Wszyscy urzędnicy zostali wybrani jednogłośnie oprócz Jana Stoch, który przeszedł większością, bijąc swojego kontrkandydata Stanisława Boracę.

Wybrano także komitet gospodarczy, do którego zostali powołani następujący członkowie: Emeryk Molenda, Jakób Wych i Józef Kowal.

Po wyborach i załatwieniu innych spraw posiedzenie odroczono do drugiego czwartku stycznia przyszłego roku. Posiedzenia odbywają się stale w sali ob. Moskala, pnr. 830 N. Ashland ave. — (Podał Józef Guzy.)

Z JEFFERSON PARK.

Klub Polonja urządza zabawę połączoną z wieczorkiem rozmaitości, w niedzielę, dnia 1-go stycznia, w sali parafjalnej św. Konstancji, począwszy o godzinie 8mej wieczorem. Wykonany zostanie bogaty program.

*

Posiedzenie roczne Klubu Polonja odbędzie się w niedzielę, dnia 8go stycznia, w sali parafjalnej, o godzinie 2giej po południu. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków. Nowi członkowie będą mile widziani.

Z Placówki Macierzystej Nr. 5 S. W. A. P.

Na ostatniem posiedzeniu placówki, dnia 18go grudnia, zostało uchwalone wystąpić na „Wesele Szczepanowskie", które się odbędzie dziś w środę, dnia 28go grudnia, w sali Atlas. Placówki są proszone o przybycie do kolegi Lacha, 1125 Noble ulica, na godzinę 8mą wieczorem. — Kazimierz Bober, sekr. prot.

CICERO

Dziennik Chicagoski można nabyć w następujących miejscach: Kanikula, roznosiciel, 3232 So. 54th Ave.; w składzie pnr. 5108 W. 31sza ul.; w składzie Ligmanowskiego, pnr. 4900 —30ta ul., gdzie również można podawać drobne ogłoszenia.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Morphine, in commercial form, appears in black crystalline grains			
2. Daniel O'Connell was the Irish patriot known as the "Liberator"			
3. Alaska was purchased from Japan in 1867			
4. Wrought iron is iron which can be hammered into shape			
5. Any one principle of a political party is called a plank in its platform			
6. Oregon is known as the Sagebrush State			
7. Gilbert Parker wrote "The Right of Way"			
8. Portia is the rich heiress in "The Merchant of Venice"			
9. The Battle of Lake Erie was in the Spanish-American war			
10. George Washington was a member and vestryman of the Protestant Episcopal church			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

KĄCIK SOKOLI.

Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

Dziś Opłatek Tradycyjny Komisji Sokolic.

Komitet opłatka podaje do wiadomości ogółu, że najwspanialszy program gwiazdkowy w roku bieżącym odbędzie się dzisiaj, w sali Słowackiego, — przy 48-ej i S. Paulina ul., o godzinie 7:30 wieczorem. Należy wieżyć mocno, że to co komitet przyrzeka, z pewnością wykona, albowiem składa się on z dzielnych druhen, prawie wszystkich gniazd, więc będzie to program do którego wszystkie gniazda swych starań dołożą. Na sędziów programu komitet zaprasza całą drużynę sokolą i Polonję, zapewniając wspaniały program przy dzieleniu się opłatkiem. Po programie czysto polska zabawa.

*

Roczna Gwiazdka Gn. No. 37, w Town of Lake.

Na pierwszy ogień, z programem gwiazdkowym stanie Gn. No. 37, w Town of Lake, w dzień Nowego Roku, w niedzielę, o godzinie 6-ej wieczorem, w siedzibie Okręgu II, w sali Słowackiego. Komitet zaprasza wszystkie gniazda i całą Polonję, zapewniając, że czasu spędzonego na tej Gwiazdce nie będą żałowali. Gniazdom, które później będą urządzały swe gwiazdki, Wydział Okręgu radzi przybyć i wykorzystać inowacje na własną korzyść.

*

Gn. No. 173, w Joliet, Ill., również urządza gwiazdkę w najbliższą niedzielę, w swej siedzibie, w sali Polonja, 609 Chicago ul., w Joliet. Bliższych szczegółów nie posiadamy. — Można jednak mieć pewność, że komitet gniazda podejmie uczestników, którzy zechcą pojechać tam, tak, że nie będzie nikt żałował.

*

Świąteczny numer "Zwierciadła" jest do nabycia. Kto jeszcze tego pisma nie otrzymuje, powinien czemprędzej prenumeratę zamówić przez członków grona nauczycielskiego. Wiele dobrych rad, spostrzeżeń i wogóle czytelnego materjału. Dział redakcyjny znakomity. Bardzo tania prenumerata, boć tylko 50 centów rocznie.

*

Obchód 15 lecia tworzenia Armji Polskiej.

Komitet uroczystości 15-lecia tworzenia armji polskiej, zabrał się do pracy energicznie. Zdecydowano urządzić obchód w niedzielę, dnia 12 lutego, po południu, zaś wieczorem na cześć udekorowanych sokołów-weteranów, odbędzie się zabawa, z której dochód będzie przelany do funduszu inwalidów im. Paderewskiego. Gniazda są proszone o wypełnienie aplikacji wszystkim, którzy do armji polskiej wstąpili, ażeby przy tej okazji można było wręczyć im medale, jakie są wydawane przez Sokolstwo Polskie. Przypomina się, że będzie to ostatnia impreza tego rodzaju, ponieważ czas był ograniczony i kończy się z miesiącem lutym.

*

Komitet przedzlotowy podjętą pracę pcha pełną parą naprzód. Wnioskując ze sprawozdań na ostatniem posiedzeniu komitetu wykonawczego, będzie to najokazalszy zlot i zjazd Sokolstwa Polskiego. Dotąd było 18 zlotów i 20 zjazdów, lecz należy pamiętać, że równocześnie odbędzie się Wystawa Światowa i pod tym względem musimy wykazać dział siły. — Często się zdarza, że komitet potrzebuje pomocy druhen i druhów, którzy do komitetu nie wchodzą. Właśnie do tych się zwraca wydział, ażeby pomocy tej nie odmawiali, boć to nie jest zlot i zjazd komitetu, ale całego Sokolstwa Polskiego w Ameryce, zatem każdy sokół i sokolica powinni dołożyć cząstkę pracy.

*

Uwaga, sekretarze i sekretarki gniazd!

Dotychczas bardzo marnie się wykazują sekretarze i sekretarki gniazd. W okólniku, wysłanym, była załączona prośba, ażeby zaraz po przedrocznem posiedzeniu były wypełnione kwestjonarjusze Okręgu II-go Jednakowoż tylko jedno gniazdo do tej prośby się zastosowało. Spis nowowybranego zarządu natychmiast jest potrzebny. Pamiętać należy, że obecnie odbywa się kontest werbunkowy. Jest nowo obrany organizator, który wiele się pracą wykazuje, a gdy będzie miał spis organizatorów gniazd z pewnością będą jeszcze lepsze rezultaty, bo wtenczas będzie mógł zwołać posiedzenie wszystkich organizatorów i nadać kierunek wspólnej pracy.

HOOVER ZAMYKA ROKOWANIA DŁUŻNICZE Z ROOSEVELTEM.

Washington, 28. grudnia. — Od ludzi stojących blisko administracji dowiedziano się, że Prezydent Hoover nie będzie czynił już żadnych starań około pozyskania kooperacji gub. Roosevelta w kwestji długów wojennych i że następne posunięcie, jeżeli będzie zrobione, musi przyjść z Albany.

W nieobecności takiego posunięcia, rząd Hoovera ograniczy się do informowania rządów cudzoziemskich, że będą musiały czekać do 4. marca z rozpoczęciem rzeczowych rokowań w sprawie możliwej rewizji umów dłużniczych.

W następstwie takiego stanowiska zajętego przez administrację Hoovera, Stany Zjedn. mają widocznie mieć dwumiesięczne święta tak dalece jak chodzi o układy rozbrojeniowe, rozmowy ekonomiczne i konferencje międzynarodowe w ogólności.

INDJANIE W BRAZYLJI ŁUPIĄ MIASTO, MORDUJĄ BIAŁYCH.

Imperatriz, Maranhao, Brazylja, 28. grudnia. — Uchodźcy przybywający z Conceicao do Araguaya, 75 mil na zachód od Imperatriz, opowiadają o złupieniu ich miasta, zamordowaniu siedmiu białych, w tem dwu kobiet, porwaniu dziewięciorga dzieci i zrabowaniu wielkich ilości żywności, broni i amunicji przez Indjan Caipos, najdzikszy szczep z wnętrza Brazylji.

Indjanie, uzbrojeni w nowoczesną broń palną, łuki i zatrute strzały, napadli na miasteczko niespodziewanie i tubylczy robotnicy oraz farmerzy ratowali się ucieczką zostawiając swoje siedziby na pastwę dzikich, którzy przez kilka dni celebrowali swoje zwycięstwo. Z Belem wysłano silny oddział policji stanowej przeciw Indjanom.

Z Posterunku Roosevelta, P.L.W.A.

Na przedrocznem posiedzeniu posterunku Roosevelta Nr. 4 P. L. W. A., wybrano zarząd, którego wybory przeprowadził obecny adjutant generalny St. Gnaster. W skład zarządu wchodzą: B. F. Kalisz, komendant; Tytus Kochański, wice-komendant; Henryk Trawiński, adjutant; Józef Burkowski, audytor; Aleksander Pisanko, kasjer; Jan Szymczyk, kustodjusz; Bol. Kochański, chorąży; St. Huczek, Jan Purchla, Michał Wójcik i Jan Luka, dyrektorzy. Przysięgę od nowoobranego zarządu odebrał Gnaster a posiedzenie odroczył do dnia 13go stycznia, kol. Henryk Trawiński.

W sobotę 31go grudnia, w sali Zjednoczenia, przy Milwaukee i Augusta, posterunek urządza doroczny bal Sylwestrowy. Komitet balu postarał się o doborową muzykę i wiele innych niespodzianek, tak aby obecnych należycie ubawić.

POLA NEGRI POWAŻNIE CHORA.

New York, 28. grudnia. — Dowiedziano się, że Pola Negri, znakomita artystka filmowa, leży poważnie chora w swoim apartamencie w hotelu Ambassador. Od tygodnia, pielęgniarki nie odstępuje jej dniem i nocą. Onegdaj nastąpiło w jej stanie lekkie polepszenie.

Z Ochronki św. Elżbiety

W poniedziałek, dnia 19-go grudnia, w Ochronce odbyło się przedroczne posiedzenie Tow. Pomocniczego Pań przy Ochronce św. Elżbiety. Na tem posiedzeniu została wybrana administracja na rok przyszły. Prezeską wybrano panią Agnieszkę Mostowską, znana grosierniczka na Stanisławowie i pracowita członkini Tow. Małego Kwiateczka i Klubu Pań Królowej Dąbrówki. Helena Bobrowska, wiceprezeska; Irena Brodzińska, sekretarka protokółowa; H. Luzwick, sekretarka finansowa; Agnieszka Kaczmarczyk, prezeska Ligi na Korzyść Dziatek; pani Kłonowska, pani Listewnik; A. Michalska; R. Barys; panie i panienki które tworzą administrację owego towarzystwa, okazały się swą niewyczerpaną pracą w różnych przedsięwzięciach urządzonych na korzyść Ochronki św. Elżbiety i zawsze są gotowe wraz z członkiniami pracować dla Ochronki św. Elżbiety, z którą się opiekują czcigodne Siostry Franciszkanki.

Tow. Pomocniczego Pań, odbywa swoje posiedzenie w drugi poniedziałek miesiąca, w Ochronce. Roczne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, dnia 9go stycznia.

WIFE PRESERVERS

Partly worn Turkish towels and washcloths make good bibs for baby. Cut good parts in semi-circles, and bind with bias tape.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

MINJATUROWA ŁÓDŹ PODWODNA NA KOŁACH.

U wybrzeży New Yorku odbywają się próby z łodzią podwodną, która zdaniem wynalazcy może pełzać po dnie morza. Nur ma 22 stopy długości i 6 szerokości i jest zaopatrzony w koła na spodzie. Drugim od lewej strony jest Simon Lake, wynalazca. (Klisza Acme)

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca. Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał

Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

I.

PRZYJAZD DO POLSKI.



A

W GDAŃSKU.

Bismarck, przemawiając w dniu 23 września 1894 r. do delegatów Prus Zachodnich i ostrzegając ich przed niebezpieczeństwem polskiem powiedział:

„Niech was nie wprowadza w błąd liczba nazwisk niemieckich w Gdańsku i w całej okolicy tego ważnego handlowego portu, bośmy sami dla utrwalenia z królestwem Prus tamecznych obywateli, niemieckie im nazwiska ponadawali. Pozatem Gdańszczanie mieli zawsze, co już król Fryderyk w deklaracji aneksyjnej podnosił, upodobanie w stosunkach z Polską. Pewnem też jest, że gdyby Polska miała powstać, uczyniłaby wszystko, aby brzeg morski i Gdańsk odzyskać”.

Bismarck się nie pomylił. Paderewski wiele razy mówił w Ameryce o ziemiach zachodnich Polski, nie zapomniał nigdy przypomnieć, że Polska musi mieć Gdańsk, to miasto niby niemieckie, z tyloma pamiątkami, całą spuścizną wieków przypominające swoją, niegdyś, do Polski przynależność.

Po zawieszeniu broni, gdy serdeczne pragnienie wolności w formy nowego życia wcielać się zaczynało, Paderewski pragnął wjechać do Polski nie inaczej jak przez Gdańsk i aby tego dopiąć naraził się na niezliczone niebezpieczeństwa i silne przeziębienie, które mu na długo po wylądowaniu wielce dawało się we znaki.

Życzenie Paderewskiego spełniło się atoli.

W noc wigilijną 24 grudnia 1918 r., kiedy nad ubożuchną stajenką cierpień i nędzy ludzkiej zaświeciła opromieniona miljonami gwiazd i błogosławieństwami miłosierdzia Bożego wspaniała i z wszystkich najcudowniejsza Gwiazda Betlejemska, Gwiazda ukojenia, pokoju i odrodzenia, zbliżał się do Gdańska wśród majestatycznej ciszy przez ciemny, ponury Bałtyk krążownik brytyjski „Concord”. Nazwa tego krążownika była jakby przepowiedzią zjednoczenia serc polskich, gdyż wiózł on do Polski wielkiego szermierza tego zjednoczenia i wodza w ugruntowaniu jej potęgi, Ignacego Jana Paderewskiego.

Gdy okręt dochodził do brzegu, najprzód krótki, oderwany, jakby nawołujący załogę, a potem długi, przeciągły, donośny gwizd lokomotyw, wpadł do każdej kabiny i do każdego zakątka okrętu. A gdy rozbudzeni pasażerowie zaczęli wychodzić na pokład aby podziwiać na dalekich krańcach morza wschodzący wśród różowych krągów światła szczęśliwy poranek Narodzin Bożych, Paderewski, który tej nocy spać nie mógł, już stał oparty o balustradę okrętu i patrzał hen daleko poza blaski świtu, gdzie jeszcze był mrok, cierpienie i walka, patrzał za ludem swoim, za ludem polskim, za jego nadziejami i pragnieniami, za jego przyszłością, szczęściem i chwałą. Przez oczy zwilżone rosą łez czystych, widział on jak światło słońca, światło Bożego Odrodzenia rozdzielało chmury, rozjaśniało mrok, odbijając o kryształy śnieżne i lodowe swoje promienie, tak drogie i miłe, dla Polski, do której dojeżdżał.

Stał nieporuszony mimo przejmującego zimna, gdy naraz jakby ciepłe, kojące tchnienie spadło mu na piersi i przed oczyma już bardzo uradowanemi ukazały mu się na coraz bliższym widnokręgu domy i dawnego stylu polskiego facjatki i wieżyce, bez armat i rycerstwa, gdyż to nie były straże wojenne, ale ślady dawnej wielkości, kryjące pod warstwami śniegu wiek sędziwy i siwiznę dostojną, wołającą do nowego pokolenia:

— W moje ślady, teraz wasz dzień.

I zaczęły bić radośnie dzwony na urodzenie Chrystusa i witały swym dźwiękiem czystym, donośłym wjeżdżający już do portu: „Concord”.

Na dworcu głównym w Gdańsku powitała Paderewskiego delegacji Rady Ludowej, jako Polacy w Poznaniu po zawieszeniu broni utworzyli. Nie była ona jeszcze jednak reprezentacją rządy kraju sprawującą w zaborze pruskim, gdyż władzę w Poznańskiem sprawowali jeszcze faktycznie Niemcy, pod rozkazami Berlina.

Prezesem tej delegacji był słynny z obrony bardzo zdecydowanej i odważnej interesów polskich w parlamencie Rzeszy Niemieckiej poseł Wojciech Korfanty.

Przybył on na powitanie Paderewskiego i delegacji aljantów w towarzystwie komisarza Rady Ludowej na Prusy Zachodnie posła Łaszewskiego i przedstawiciela Gdańskiej Rady Ludowej Dra Wybickiego. Przybyli także przedstawiciele licznych organizacyj, stowarzyszeń i instytucyj polskich.

Prezes Wojciech Korfanty powitał w bardzo gorących słowach Paderewskiego i jego żonę, a następnie pułkownika Wade i oficerów angielskich i aljanckich.

Następnie wśród gorących okrzyków na cześć Paderewskiego, odwieziono gości do hotelu „Danziger Hof”.

Paderewski otrzymał tu niespodzianą wizytę niemieckiej komendy wojskowej z oznajmieniem, że generał, komenderujący w Poznaniu domaga się, aby Paderewski odjechał z Gdańska wprost do Warszawy nie zatrzymując się w Poznaniu, gdyż inaczej mogą zajść wypadki bardzo niemiłe, za które nie mógłby być odpowiedzialnym.

Wobec tej groźby pułkownik Wade oświadczył przybyłemu oficerowi komendantury niemieckiej, że Paderewski i cała delegacja pozostaje pod opieką brytyjskiego rządu i że jako przedstawiciel tego rządu czyni on komendę wojskową i wszystkie władze niemieckie odpowiedzialnymi za wszystko niemiłe, coby się wydarzyć mogło. Oficer na to salutował i odszedł.

Nieprzyjemne wrażenie tej wizyty wnet zatarł przyjazd i serdeczne przywitanie kilku osób z pośród okolicznego obywatelstwa a w tej liczbie zacnej pani Chełkowskiej, która przyniosła także ze wsi sporo prowiantów, bardzo niezbędnych, gdyż jak do owej chwili, jedynie niemieckie Ersatz-produkty, czy sztuczne chemiczne wytwory i chleby niemal bez mąki stały do dyspozycji gości. Polskie gosposie wzięły się więc raźno do przygotowania uroczystego obiadu z dobrych polskich potraw i na tym obiedzie znalazł się Paderewski ku wielkiej radości swojej w licznem gronie szczerych Polaków. Podzielali szczerzę tę radość żona Paderewskiego, pułkownik Wade i oficerowie, towarzyszący Paderewskiemu.

Była to prawdziwa niespodzianka, pierwsza w podróży tak uciążliwej i pierwsza w Gdańsku czysto polska uczta. Jak gospodarz miasta witał wielkiego Polaka p. dr. Wybicki, w imieniu Prus Królewskich przemówił Dr. Łaszewski, w imieniu N. R. L. poseł Korfanty, Paderewski odpowiedział, dziękując w gorących słowach za przyjęcie tak miłe, bo szczerze polskie i wśród serc Polsce oddanych, które kochając prastary Gdańsk pragną go widzieć niebawem polskim portem. Na te słowa wszystkich obecnych ogarnęło szczere i serdeczne wzruszenie.

Odbyła się następnie konferencja między Paderewskim i komisarzem N. R. L. p. Łaszewskim i Korfantym co do położenia i stosunków w Gdańsku i Prusach Królewskich. Wieczór spędzono na wspólnej kolacji w ściślejszem gronie.

Nazajutrz o godzinie 11-ej odjechali goście wagonem salonowym, który oddany był do dyspozycji Paderewskiego i delegacji przez Piłę do Poznania. Na dworcu gdańskim żegnali miłych gości licznie zgromadzeni Polacy wśród okrzyków na cześć Paderewskiego, Komitetu Polskiego w Paryżu i Anglji. Śpiewano z zapałem: „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy”.

W miarę zbliżania się do Poznania, coraz liczniejsze deputacje polskie przybywały na stacje kolejowe dla powitania gości. Wszędzie zapał panował wielki, wszędzie witano wielkiego Patrjotę barwami polskiemi i kwiatami. W Obornikach podano tradycyjnym zwyczajem polskim miłym gościom chleb i sól. Tak samo w Wargowie. Ale w ciągu drogi nie obeszło się także bez dalszych niemiłych przeszkód ze strony niemieckiej. W Rogożnie zjawił się przedstawiciel Rządu Niemieckiego, oświadczając na wstępie, że uważa za wielki zaszczyt powitanie artysty z Bożej Łaski i wielkiego wodza narodu polskiego; z polecenia jednak V Korpusu komunikuje p. Paderewskiemu, że urząd spraw zagranicznych pozwala na podróż do Warszawy, natomiast wzywa go, aby nie udawał się do Poznania. Po wyjaśnieniach posła Korfantego, i oświadczeniu p. Paderewskiego, że do Poznania pojedzie, przedstawiciel Rządu angielskiego p. pułkownik Wade, (Raporty pułkownika Wade do rządu brytyjskiego. Times, Londyn) kategorycznie zaznaczył, że rozkaz dany kapitanowi polegać musi na nieporozumieniu, gdyż odebrał od Rządu swego inne zlecenia. Kapitan niemiecki założył protest przeciw dalszej podróży gości do Poznania i na tem poprzestał.

W Obornikach urządzono jadącym owację na dworcu, delegacja obywatelska powitała Paderewskiego chlebem i solą, wśród okrzyków tłumnie zebranej publiczności na cześć gości, Polski i koalicji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dziennikarze Dzielili Się Opłatkiem w "Warszawie".

Blisko 40 osób przy stole.

Członkowie chicagoskiego Okręgu Syndykatu Dziennikarzy Polskich dzielili się opłatkiem w dzień wigilijny w restauracji "Warszawa", pnr. 820 N. Ashland ave., dokąd byli zaproszeni przez p. Koczora, właściciela. Udział w tradycyjnej celebracji wzięło blisko 40 pracowników pióra. Po wymianie życzeń i spożyciu wspólnego posiłku, zgodnego ze staropolską gościnnością gospodarza, wspólna pogawędka zakończyła doroczne zebranie.

MÓWIĄ O OTWARCIU KOŚCIOŁÓW W VERA CRUZ.

Vera Cruz, Meksyk, 28. grudnia. — W kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski, że pomiędzy obecnym gubernatorem i klerem katolickim dojdzie wkrótce do porozumienia pozwalającego na wznowienie nabożeństw w stanie Vera Cruz.

W październiku, legislatura stanu Vera Cruz zatwierdziła dekret odbierający wszystkim księżom katolickim prawa obywatelskie i upoważniający gubernatora do przejęcia całej własności Kościoła katolickiego i obrócenia jej na inny użytek. W lecie wprowadzono w życie prawo ograniczające liczbę księży do jednego na każde 100,000 mieszkańców — najostrzejsze ograniczenie w całym Meksyku.

Kościoły przepełnione w stolicy Meksyku.

Meksyk-miasto, 28. grudnia. — Nieliczne kościoły, w których wolno było odprawiać nabożeństwa, ściągnęły nieprzeliczone tłumy wiernych w święto Bożego Narodzenia. Świątynie nie mogły pomieścić tłumów na Mszach Pasterskich o północy.

Rząd zignorował święta jako takie, ale dał wszystkim funkcjonarjuszom państwowym 10-dniowe wakacje.

SAMOBÓJSTWO SYNA GODOWSKIEGO.

New York, 28. grudnia. — Gordon Godowski, syn kompozytora Leopolda Godowskiego, popełnił samobójstwo odkręciwszy kurki gazowe w swoim pokoju w tanim pensjonacie przy ul. 72ej. Liczył on 26 lat życia i ostatnio był zatrudniony jako kierowca taksówki.

Będąc studentem w Harvard, Gordon poślubił wbrew woli ojca chórzystkę z "Follies", za co ojciec go wydziedziczył. Później, młode małżeństwo się rozeszło.

PRZY CHOINCE . . .



Najbliższa rodzina Prezydenta-elekta Roosevelta zebrana w jego domu w Hyde Park, N. Y., w niedzielę. Siedzą w środku: pani Roosevelt, Prezydent-elekt i jego matka. (Klisza Prasy Stow.)

AMERYKA WYDAJE NA WETERANÓW WIĘCEJ NIŻ 5 KRAJÓW RAZEM.

Koszt w 1932 przewyższył miljard dolarów.

Washington, 28. grudnia. — Stany Zjedn., które miały 360,000 żołnierzy zabitych lub rannych w wojnie światowej, płacą teraz rachunek za pomoc weterańską, który w jednym roku przewyższył o 20 procent łączne wypłaty weterańskie Anglji, Francji, Niemiec, Włoch i Kanady, które to kraje miały razem 16 i pół miljona zabitych i rannych.

W 1932 koszt pomocy weterańskiej w Stanach Zjedn. przekracza miljard dolarów, stanowi czwartą część wydatków krajowych i pochłania 25 centów z każdego dolara podatków ściągniętych przez rząd. Łączny koszt pomocy weterańskiej w Anglji, Francji, Niemczech, Włoszech i Kanadzie wynosi nieco więcej niż 800 miljonów.

Od czasu wojny, roczny koszt pomocy weterańskiej wykazuje stały spadek we wszystkich krajach, które brały udział w wojnie, wyjąwszy Stany Zjedn., gdzie ten koszt gwałtownie rośnie. W 1911, rząd tutejszy płacił weteranom około 163 miljony rocznie. W 1921 koszt ten podskoczył do 645 miljonów, a w 1932 wyniósł $1,106,000,000.

Od 1790, Ameryka wypłaciła około 14 miljardów weteranom wszystkich wojen, a miljard z tej sumy wypłacono w samym tylko roku 1932.

KANADA I NIEMCY PODPISAŁY UGODĘ HANDLOWĄ.

Ottawa, Ont., 28. grudnia. — Kanada i Niemcy zawarły tymczasową ugodę handlową, na zasadzie której towary kanadyjskie będą wpuszczane do Niemiec jako produkty najbardziej uprzywilejowanego narodu. Ugoda ma obowiązywać przez trzy miesiące.

"KLINIKA" FEDERALNA MA ROZWIĄZAĆ NIEDOMAGANIA KRAJU.

Washington, 28. grudnia. — Senator P. Harrison, dem. z Miss., proponuje urządzenie federalnej "kliniki", na której eksperci w rzeczach ekonomji, finansów, przemysłu i administracji stawialiby diagnozy i przepisywali lekarstwa na wszelkie niedomagania kraju.

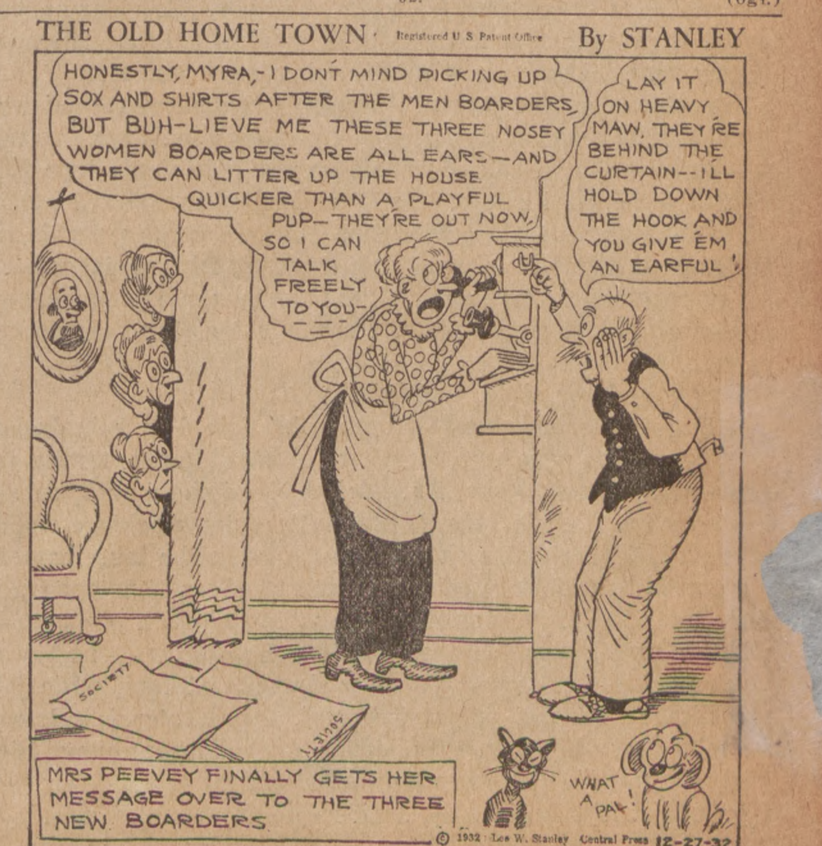
Oficjalną audjencją na "klinice" byłaby senacka komisja finansowa, której sen. Harrison będzie prezesem w następnym kongresie.

Senator zapowiedział złożenie stosownej rezolucji po świętach. Proponuje on wyznaczenie podkomisji do dokonania przeglądu świadków i wybrania z pomiędzy nich najbardziej kompetentnych. Spodziewa się on, że przesłuchy rozpoczną się bezwłocznie, tak aby ich rezultat, w formie zbioru referatów mówiących co należy zrobić, aby przywrócić stabilizację ekonomiczną, był gotowy dla nowej administracji na 4. marca.

Już po Świętach. Chociaż miljony życzeń przesłali ludziska, Święta nie były tak wesołe, jak po inne lata. Za wiele drobiu i innego mięsa pozostało po sklepach i hurtowniach, a po domach za wiele głodowało. — Takie to dzisiaj panują stosunki.

Przed wschodem słońca w dzień Bożego Narodzenia nieznani osobnicy skradli z cytadeli Armji Zbawienia pnr. 1710 N. California ave. przygotowaną dla ubogiej dziatwy choinkę. — Czego to dzisiaj nie kradną?...

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



DZIENNIK CHICAGOSKI
THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Pułkownik House w Korespondencji Prezydentów.

Podczas wymiany korespondencji między Prezydentem Hooverem i Prezydentem-Elektem Rooseveltem w sprawie międzynarodowych długów tak zwanych wojennych, Prezydent Hoover wymienił nazwisko pułkownika House, którego gotów był zamianować do komisji dla dalszego umawiania się w sprawie spłacanie Ameryce długów. Prezydent Hoover, który dużo naobiecywał Europie, chciał stworzyć specjalną komisję i właśnie w tym celu usiłował pozyskać sobie Prezydenta-Elekta Roosevelta. Gotów był zamianować do komisji tylko tych, których Pan Roosevelt by mu wskazał. Na początek sam wymienił pułkownika House'a i bankiera Owena D. Younga, autora planu reparacyjnego.

Wymienienie nazwiska pułkownika House posiada dla Polaków szczególne znaczenie. Nie powinna przeoczyć tego i Polska. Przyjazne usposobienie pułkownika House'a do Polski podczas wojny jest powszechnie znane a już najlepiej zna je J. I. Paderewski, który własnym sumptem wzniósł w Polsce pomnik House'owi.

Niejeden sądził może, iż pułkownik House usunął się od życia politycznego i do tej chwili nic nie zapowiadało, że pułkownik wraca ponownie na arenę polityczną. Jednakże wymienienie jego nazwiska w korespondencji Pana Prezydenta Hoovera każe przypuszczać, że pułkownik House „się nie skończył", że się w zaciszu domowem nie zamknął. Już Pan Prezydent musi coś wiedzieć, w przeciwnym razie nie możnaby było wytłumaczyć, dlaczego to właśnie nazwisko zostało wymienione.

Pozwalamy sobie przeto sądzić, że pułkownik House powraca na nowo, aczkolwiek nikt w tej chwili nie wie, w jakim charakterze. Przypominamy tylko, że i poprzednio, to znaczy za czasów administracji Woodrow Wilsona, pułkownik House także nie był członkiem gabinetu a jednak wpływ posiadał większy jak wszyscy członkowie gabinetu wzięci razem.

"BUY AMERICAN".

Szereg organizacyj takich jak „Buy American Association", „The Citizens Association for America First", prowadzi od pewnego czasu kampanję na rzecz nabywania produktów tylko amerykańskich a nie zagranicznych. Organizacje te nawet się zapewniły pomocą przedewszystkiem pism Hearsta, w których każda wiadomość kończy się przypomnieniem, że powinno się kupować towar swój własny, amerykański. Entuzjaści tego ruchu dowodzą, że skoro w Europie można wołać „Buy British", to mogą to mówić o sobie także Amerykanie tem bardziej, że kraje europejskie (przedewszystkiem Anglja) posiadają tanie pieniądze, skutkiem czego produkcja kosztuje tam tanio, a to znów pozwala im tanio sprzedawać towar w Ameryce i krzywdzić tutejszego kupca i fabrykanta. Wzmiankowane więc organizacje wołają, aby setki miljonów dolarów tutaj zarobionych pozostały w kraju a nie odpływały za ocean za towary zagraniczne, bowiem zatrzymanie pieniądza w kraju i nabywanie towarów krajowych umożliwia zatrudnianie robotnika. Podobne argumenety poczynają się pojawiać także w edytorjałach, w ogłoszeniach i mowach na zebraniach.

Na uwagę zasługuje fakt, że nie wszyscy ten ruch pochwalają. Niedawno odbyła się dyskusja między entuzjastami „Buy American" i przedstawicielami handlu zagranicznego. Po dyskusji przeprowadzono głosowanie, rezultat którego nie pochwalił ruchu. Raczej wypowiedział się przeciwko niemu.

Przezorny ekonomista uchyla się od dyskusji n a ten temat, albowiem wie bardzo dobrze, że po obydwu stronach interes amerykański jest poważnie zaangażowany. Prawdą jest, że niektóre gałęzie przemysłu odczuwają silnie napływ artykułów zagranicznych, ale jeśli ten napływ zmniejszyć, ograniczyć a może nawet zatrzymać zupełnie, to powstaje pytanie, jak się zachowają inne kraje europejskie, które dzisiaj sprowadzają towary z Ameryki.

Obliczają nawet, że coś około czterech, czy nawet przeszło cztery miljony ludzi w Stanach Zjedn, żyje z eksportu towaru zagranicznego. Wlicza się w to połowę plantatorów bawełny na południu, poważną liczbę plantatorów tytuniu, farmerów „pszenicznych", jakieś dziesięć procent robotników przemysłowych, oraz olbrzymią armję kolejarzy, którzy przewożą towary. Do tego dodać trzeba nie małą armję klerków w domach przewozowych, w bankach, kompanjach ubezpieczeniowych, w domach eksportowych i wreszcie amerykańską flotę handlową.

Można nawet dowieść, że każdy dolar, wydany na towar zagraniczny, powraca tutaj ponownie. Widać to z faktu korzystnego bilansu handlowego. Pokazuje on, że Europa więcej kupuje w Ameryce, jak my w Europie.

Nikt nie będzie przeczył, że tani pieniądz w Europie czyni dla byznesmana amerykańskiego konkurencję trudną, ale daleko lepiej i zdrowiej byłoby znaleźć na to jakiś inny środek zaradczy, jak bojkotowanie towarów zagranicznych. W rezultacie bowiem Europa będzie musiała zwalczać nas tą samą bronią, to znaczy również bojkotować.

W czasach takich jak dzisiejsze, najważniejszą rzeczą jest cena towaru. Już nawet nie dobroć, ale cena. Człowiek liczy się dzisiaj z każdym groszem i będzie kupował tam, gdzie mu będą liczyli taniej. Cena towaru musi być dzisiaj dostosowana do kieszeni kupującego, a nie kieszeń kupującego do ceny towarów, jak to było trzy i cztery lata temu.

„Ognie Nienawiści".

Tutejszy żydowski tygodnik „The Sentinel", wydawany w języku angielskim, z dnia 23 grudnia, poświęcił dwa artykuły sprawie ostatnich zajść „antysemickich" w Polsce. Jeden z tych artykułów zawiera uwagi Charles'a H. Joseph'a, który mówi, że „mamy ten sam dawny kłopot w Polsce." Autor artykułu zastanawia się nad sposobem zwalczania antysemityzmu w Polsce, oświadczając, że „rząd robi wszystko, co może, aby położyć kres akcji antysemickiej. Lecz jak dalece rząd może być odpowiedzialny, to inna kwestja." Autor, stając w obronie rządu, oświadcza, iż pomimo wysiłków rząd nie jest w stanie przeciwstawić się tej akcji i radzi prasie żydowskiej, aby była wstrzemięźliwa w wypowiadaniu swej opinji.

— Jedynie radziłbym prasie żydowskiej, aby jeszcze bardziej nie rozdmuchiwała płomieni nienawiści i tem nie podniecała złej woli przeciw rządowi polskiemu."

Trzeba stwierdzić, że p. Joseph rozumie znaczenie antysemityzmu w Polsce, wiedząc o tem, że nie przynosi on korzystnej opinji zagranicznej Polsce, jak również, że Żydom, mieszkającym poza granicami Polski, np. w Ameryce, nie jest na rękę rozdmuchiwanie „ogni nienawiści" przeciw Polsce i Polakom, którzy za towar płacą gotówką. Dlatego autor stara się nakłonić prasę żydowską, aby trzymała się zdala od „ognistych ataków" na Polskę.

Drugi artykuł jest odmienny. Jest to pogadanka dla dzieci żydowskich, których autor poucza, że Polska jest skrajnie państwem antysemickiem i taką, wielce ciekawą opinję wydaje o Polsce: — „Tak, jest ona (Polska) rzeczywiście jedną z tych wstecznych i zacofanych krain, gdzie mieszkańcy, chcąc znaleźć wyjście ze swych kłopotów i trudności, winią Żydów za wszystko zło."

Artykuł, podany na stronie poświęconej sprawom młodzieży żydowskiej, jest dlatego bardzo szkodliwy, gdyż, jak nauczyciel w szkole początkowej, zasiewa ziarna nienawiści przeciw Polsce.

Autorką tego niezdrowego posiewu w umysłach młodzieży żydowskiej, Judith Ish-Kishor, powinna wiedzieć, że wśród pism polskich, wychodzących w Stanach Zjednoczonych, a jest ich pokaźna liczba, są takie, które otwarcie solidaryzują się ze studentami w Polsce, lecz żadne z tych pism, o czem możemy autorkę zapewnić, nigdy nie waży się na zasiewanie nienawiści do żydów w umysłach swej młodzieży.

Żydzi mogą krytykować Polskę rzeczowo, broniąc swej sprawy, lecz nie godzi się urabiać opinji wśród młodzieży, że Polska jest krajem wstecznym i zacofanym, bo Polska wtenczas właśnie, kiedy nikt Żydów nie chciał przygarnąć, wpuściła ich do siebie, dała im dach nad głową, i, zapewniła im byt, co w żadnym wypadku nie można nazwać zacofaniem, lub wstecznictwem.

Wiemy również ze źródeł wiarogodnych, że w żadnej szkole w Polsce nie uprawia się celowej agitacji przeciw Żydom, natomiast w szkołach wyznaniowych żydowskich w Polsce, nauczyciele żydowscy zaszczepiają jad nienawiści w młodzieży przeciw Polakom, co zostało niejednokrotnie stwierdzone.

Ażeby zdobyć zaufanie narodu, z którym się dzieli dolę i niedolę, trzeba przedewszystkiem uszanować jego obyczaje, jego prawa, i, jeżeli się posiadą równe prawa obywatelskie, trzeba być dobrymi obywatelami, a wtenczas, jesteśmy pewni, nie będzie mowy o antysemityźmie.

POD DRZEWKIEM

Na choince naszej smutniej grają dzwonki,
ciemniej światła płoną, mniej jest barwnych kul...
a świąteczny kołacz, jakby nie z tej mąki —
a w dawnej kolędzie — jakby płacz i ból...
Skądże się to wzięło — o Boże — o Boże —
przecie, jak co roku śnieg puszysty spadł...
i najmilszych sercu w starym goszczą dworze —
i do stóp Dzieciątka cały spieszy świat!
Czemu smutne drzewko? Ach, bo wszędzie wkoło
tyle bólu, biedy, kłopotów i trosk,
i tak ciężko wszystkim — i tak niewesoło...
...Jak łzami ze świeczek ciepły spływa wosk...
Jakaż na to rada? Co czynić w tej dobie?
Ach — otworzyć serca narozcież, do dna —
Zwrócić się ku innym — zapomnieć o sobie —
i dawać — i dawać — co tylko kto ma!
Spieszmy brat do brata z miłością, z darami,
z uśmiechem, pomocą, z wiązką ciepłych słów —
Nie liczmy na pomoc, wszystko róbmy sami,
gdy zabraknie darów — idźmy dawać znów...
Bo zawsze na końcu, w ostatniej potrzebie
możemy powiedzieć — patrz, pustą ma dłoń,
lecz mogę ci jeszcze ofiarować siebie —
mogę rzec: w mem sercu ogrzej się i schroń!

* * *

Nie dla was lepszego nie mam, moi mili,
wiersz tylko, jak kwiat niosę, by pod drzewkiem zwiądł —
marząc, że serca Wasze w Narodzenia chwili
zaczerpną zeń nadziei przyszłych, lepszych świąt...

M. Znatowicz-Szczepańska.

Z CUDZEJ GRZĘDY

WIADOMOŚCI CODZIENNE W CLEVELAND, 19-XII.

Polska nie zapłaciła grudniowej raty długu. Pisma Hearsta już użerają na Polskę za to, te same pisma, które nic nie mówią, gdy Niemcy nie płacą ani odszkodowań ani długów.

A skądże Polska tak się zadłużyła Ameryce? Ano zaraz po wojnie, Polska wyniszczona przez armje państw zaborczych zaczęła brać od Ameryki mąkę, zboże, tłuszcze, papierosy, ekwipunek wojskowy, derki, siodła, zaprzęgi, itd. Większość tych towarów była już w Europie przewieziona tam dla wojska amerykańskiego i byłaby zmarniała, gdyby Polska tego nie kupiła. Ameryka jednak słono sobie za każdą rzecz policzyła.

Narosło z tego długu 159 miljonów. Potem Ameryka zażądała wysokiego procentu od tych miljonów i razem z procentem urosło 206 miljonów. Od Polski Ameryka bierze 4 i pół procent a od Włoch tylko pół procent. To jest wielka niesprawiedliwość i Ameryka powinna nowy układ z Polską zrobić, a Polska swoje sprawiedliwe długi spłaci.

Nordycka Iluzja.

(Nowiny Polskie w Milwaukee).

Pisaliśmy wielokrotnie o tem, że niema rasy wyższej i niższej z przyrodzenia wśród rodu ludzkiego. Niema narodu, któryby był przez Stwórcę przeznaczony do rządzenia innemi narodami, bo wszystkie narody są sobie wobec praw boskich równe i wszystkie mają jednakowe prawo do życia.

Wykazaliśmy też niejednokrotnie, że tylko ignorancja może powodować wynoszenie się narodów północno-europejskich i ich potomków w Ameryce nad inne narody, bo historja ludzkości przeczy specjalnym uzdolnieniom nordyków.

Temat ten podjął ostatnio uczony amerykański p. Philip Burke, który w listopadowem wydaniu miesięcznika "Columbia" tak między innemi pisze w artykule zatytułowanym "This Nordic Illusion":

"Iluzją nordycką jest teorja, droga sercu wielu publicystów, nauczycieli i pracowników społecznych, twierdząca, że ludy i narody Europy północnej i ich nardyccy krewniacy w Ameryce są jakimś dziwnym sposobem zdolniejsi, mądrzejsi i lepsi od innych ludów.

"To chorowanie blondyna na wyższość, ta arogancja północno-europejska, nie jest rzeczą nową. Powstała ona, zdaje się, wtenczas, gdy wielka burza morska zniszczyła wielką Armadę Hiszpanji, a żeglarze brytyjscy powrócili do domu jako bohaterowie przypisujący sobie nad flotą hiszpańską zwycięstwo. Choroba ta kwitła w krajach anglosaskich i dojrzała w Niemczech tuż przed wojną światową. Obecnie choroba ta panoszy się po tej stronie oceanu. Nordycka iluzja przywędrowała bowiem do Ameryki i wystarała się tu o papiery obywatelskie. Nazywając się stuprocentowym amerykanizmem, Nordycka Iluzja udała się do Kongresu, aby tam wmieszać się w kwoty immigrantów i rozszerzać kongresowy rekord wietrznemi twierdzeniami. Ta Nordycka Iluzja występująca pod maską patrjotyzmu uniemożliwia nam porozumienie z innymi narodami; pod pretensją amerykanizmu uniemożliwia prawdziwy amerykanizm. Jest ona szkodnikiem.

"W tem poczuciu wyższości niema ani słowa prawdy. Jest to tylko wysiłek poparcia jakimś argumentem starych jak świat uprzedzeń i nienawiści. Tu w Ameryce trzeba koniecznie tę nordycką Iluzję należycie zbadać, poznać czem jest i wyrzucić z pokładu w głębokości morskie. Nordycy nie są pierwszemi ofiarami tej choroby. W różnych czasach różne ludy i narody ulegały jej i nazywały się narodami wybranemi i niezwyciężonemi. Tak myśleli o sobie Grecy dopóki ich nie podbili Rzymianie, ci ostatni przez jakiś czas uważali się także za panów świata, dopóki pod panowaniem Cezarów nie zaczęli upadać. Obecnie militaryści japońscy ulegają temu złudzeniu. Przewódcy rosyjscy oszaleli na tym punkcie.

"Ta nordycka wyższość? Co ona znaczy?

"Ma ona oznaczać, że dzięki klimatowi i innym okolicznościom ludy północnej Europy i ich potomkowie w Ameryce mają lepsze mózgi, silniejszą wolę i większą odwagę od ludów południowych.

"To klimat — powiada Nordyk. Nasze długie i ostre zimy czynią z nas mężów. Pracujemy ciężej, jesteśmy więcej umiarkowani, więcej postępowi, a ponad wszystko najwięcej uzdolnieni do rządzenia.

"Jest to bardzo wygodna teorja, gdy się chce rządzić i eksploatować. Bardzo wygodną jest rzeczą wierzyć w zasadę wolności dla siebie, a odmawiać jej innym. To ułatwia zagrabienie bogactwa słabszemu narodowi i nazwanie takiego rabunku 'ciężarem białego człowieka" jak to sobie rymuje raczej niż rozumuje p. Kipling.

"Wierzyć, że klimat uczynił Nordyka silniejszym od innych znaczy opacznie używać swego rozumu. To znaczy wierzyć w słoneczne kąpiele i leczenie ultrafioletowemi promieniami swoich dzieci i równocześnie twierdzić, że ostry i pozbawiony ciepła słonecznego klimat północny wpływa lepiej na siły ludzkie od więcej umiarkowanego klimatu. Najzacieklejszy ze znanych piszącemu Nordyk spędzał zimy w ciepłej Kalifornji.

"Poza tem trzeba wcale nie rozumieć teraźniejszości i przeszłości i nie umieć patrzeć w przyszłość, by wierzyć w nordycką iluzję. Nie jest to rzeczą trudną być takim ignorantem. Wielu z naszych wybitnych publicystów cotygodnia ją demonstruje.

"Prawdą, którą każdy nieuprzedzony badacz przeszłości może łatwo zauważyć, jest to, że ludy i narody, podobnie jak osoby poszczególne, mają swoje okresy życiowe. Mają one swoje okresy słabości i zależności; swoje okresy młodzieńczej siły i energji. Jak pojedyńcze osoby, narody stają się silne i zdobywcze, a później tyją na tem co zdobyły. Wreszcie narody, jak pojedyńcze osoby, starzeją się i słabną, choć narody rzadko umierają. Czasem naród po długim okresie słabości starczej odradza się i rozpoczyna nowy okres swego życia.

"Ale narody są głupie. W okresie pełnym siły i żywotności spoglądają na młodsze i starsze cywilizacje z pychą i powiadają o sobie: "Patrzcie, otośmy z urodzenia przeznaczeni do rządów nad światem. Natura nas takim uczyniła. Patrzcie — oto jesteśmy Egipcjanami, Rzymianami, Nordykami. Patrzcie, czegośmy dokonali, dziwując się i drżyjcie przed nami".

Następnie autor przytacza przykłady z historji starożytnej i średniowiecznej na dowód, że narody północnej Afryki, południowo - zachodniej Azji i południowej Europy były kiedyś potężniejsze od Nordyków i stwierdza, że głupia iluzja nordycka powoduje nienawiść narodów Południowej Ameryki do Stanów Zjednoczonych, nieufność narodów europejskich i uniemożliwia rozumną amerykanizację.

Margrabina de Curzon, wdowa po wicekrólu Indji, zagorzała feministka, mówi w salonie:

„Nadejdzie dzień, w którym kobiety będą rządziły Anglją!" Wchodzi wśród tych słów sir Austin Chamberlain, kłania się margrabinie i rzecze zcicha:

— Nic więc się nie zmieni.

Wiktor Przecławski

SAMOTNY NARÓD

Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ DRUGA

PĘDZĄCA SŁAWA.

(Ciąg dalszy.)

I.

...Gorące snopy iskier bez przerwy sypały się na czoło. Były to doprawdy bardzo dziwne iskry. Jasnozłote — długie — jak najdziwaczniej pokrzywione latały wszędzie gdyby małe, bezszelestne błyskawice, zbiegały się w wirujące koła, to znowu się rozbiegały, wznosiły się i opadały, i zawsze wreszcie splatały się ponad głową i jakby gromadką szybkich ciosów spadały na bezbronne czoło. Szybkie ich dotknięcia nie bolały, choć były palące, drażniły jednak niewymownie i bez przerwy wzmagały ten wielki, czerwony płomień, który, Bóg wie, jak oddawna, buzował w przerażonym mózgu. Rzecz bowiem dziwna! Nieprzytomny ranny, który nie wiedział, ani co się z nim stało, ani gdzie leży, który nie poznawał nikogo i spalonemi ustami wykrzykiwał od czasu do czasu jakieś słowa czy zdania bez związku — zdawał sobie jednak doskonale sprawę z istnienia tego płomienia w mózgu, i z tego, że z tym płomieniem walczyć trzeba do ostatniego tchu. Więc walczył. A cała walka polegała na tem, by nie dopuścić do utraty tej ostatniej iskry świadomości, by nie zapomnieć o tym przeklętym płomieniu, nie pozwolić, aby opanował głowę, szyję, piersi i zawładnął ciężko pracującem sercem.

Szły godziny, dnie, tygodnie...

Marniało i słabło trawione gorączką ciało, lecz wola ducha, skupiona jakby w jedyne, świadome siebie ziarenko, trwała jeszcze mocna i zwycięska, i z kościstą siłą śmierci zmagała się bez przerwy. Ale zdarzały się przecież godziny słodkiego wypoczynku. Uciekała dusza na majowo-zieloną, cichą łąkę marzeń, i w zupełnem oddaleniu od rzeczywistości piła z ożywczego źródła otuchy i siły. Triumfalne śniła wojsk wielkich pochody — widziała zwycięstwa świetne — w łunach pożarów — na krwawych polach — i zawsze potem wędrowała aż tam, gdzie jak prześliczne latareńki najczaroniejszej, najdroższej tęsknoty świeciły oczy ukochane, oczy jedyne, oczy niezapomniane. Błogosławiony chłód spływał wtedy na rozpalone czoło, dobry, ufny spokój obejmował duszę, a niebezpieczny płomień w mózgu malał, gasł, zamieniał się wreszcie w drobniutką iskierkę. Rozchylały się powoli i jakby bardzo ostrożnie ciężkie, sine powieki i zagaszone, mgłą powleczone oczy przecież zaczynały coś widzieć. Biały sufit... biała, gładka ściana — krzyż na niej duży, żelazny... a potem jakieś twarze... Tych twarzy było dużo, bardzo dużo. Żarski jednak zapamiętał trzy. Jedną, jakąś znajomą, poczciwą, dobrze zapamiętaną — drugą wielką, kwadratową, obrosłą, obcą napewno zupełnie a jednak już miłą... i wreszcie trzecią kobiecą, niby nieznaną a znaną, łagodną i dobrą, na zjawienie się której w tych rzadkich jeszcze chwilach powracającej świadomości zawsze niecierpliwie czekał.

Ale mówić jeszcze nie mógł. Nie miał siły. Zresztą niebezpieczna iskierka w mózgu, ilekroć mówić zapragnął, natychmiast poruszała się gwałtownie, nowe powodując bole, rosła, potężniała, zamieniała się w płomyczek, wreszcie w płomień, i straszna walka zaczynała się na nowo. I znowu, jak powrotne fale, przychodziły chwile ulgi, aby jeszcze raz ustąpić upartej gorączce. Powtarzało się to wielokrotnie, niszczyło coraz szybciej organizm rannego, że wreszcie lekarze zwątpili o jego życiu.

I właśnie wtedy, w najgorszym, rzekłbyś, momencie, nastąpiła decydująca poprawa. W jakiś pochmurny poranek Żarski niespodzianie odzyskał przytomność i szeroko otworzył bez blasku jeszcze, ale czyste oczy. Długi czas wodził niemi ze zdumieniem po białej, gładkiej ścianie, na której wisiał naprzeciw jego głowy duży krzyż żelazny, — potem z wielkim trudem, z najwyższym wprost wysiłkiem przewrócił się na bok, i to go tak wyczerpało, że znowu przymknął oczy. Mrok, który go znów otoczył, był teraz miły, łagodny, spokojny. W wyczerpanym mózgu panowała teraz najzupełniejsza cisza, podobna do wielkiej, chłodnej pustki, w której, gdyby niepewne, świetlane zwidziska, pojawiać się zaczęły jakieś myśli, jakieś jakby cienie, pierwsze odznaki budzącej się pamięci.

..., Ciemna szosa... grupa ułanów... furgony... słup żelazny... samotny, wielki słup żelazny... i pod nim... Kto to był pod nim?! Któż to tak przeraźliwie krzyczał: naprzód, psiakrew, naprzód!...

Nie otwierając oczu powoli, pomalutku uniósł prawą rękę i dotknął nią głowy. Wyczuł pod palcami grube zwoje bandaży, i wtedy zrozumiał.

...Więc jestem ranny... tak... jestem ranny... Ale gdzie ja jestem?!...

Nagle przerażenie jak cienka lodowata igła przeszyło szybko serce, a w uciszonym mózgu zapełgał nowy płomyk, — płomyk najgorszej niepewności.

... Może w niewoli?!...

Szarpnął się w sobie, chciał usiąść, siły odmówiły mu posłuszeństwa, i wtedy po raz drugi otworzył oczy. Natychmiast ujrzał znajomą, poczciwą, lecz teraz bardzo wynędzniałą twarz, bokiem do niego zwróconą, z przymkniętemi oczyma. Zauważył prosty, biały stołek, na którym ten człowiek przy łóżku siedział, wyszarzany mundur, i rękę, spoczywającą bezwładnie na czarnym temblaku.

— Pazucha! — wyszeptał z ogromnym wysiłkiem.

W jednej sekundzie porwał się żołnierz ze swojego miejsca. Oczy jego, nagle rozszerzone i już łzami wzruszenia nabiegłe, wbiły się w twarz porucznika, — a zdrowa ręka, ciężka, gorąco, bruzdami czarnemi poorana, dotknęła szybko policzka rannego.

— O, rany — wyszeptały drżące, rozdygotane wargi — to żar ustąpił! O, rany! To pan porucznik mnie poznał?! Naprawdę?!

— No, przecie — usiłował się uśmiechnąć — Pazucha!

— O, rety! Panie poruczniku! — Pazucha, jak oszalały, rzucił się ku drzwiom. Trzasnął niemi, wybiegł na korytarz. Żarski słyszał jego radosny okrzyk:

— O, rany! Panie doktorze! O, rany!!!

Kilkadziesiąt sekund ciszy, i znowu drzwi się otwarły, i do pokoiku wpadł olbrzymi, tłusty człowiek, w białym kitlu, z bandażami i jakimś błyszczącym nożem w rękach, o ogromnej, kwadratowej, całej obrośniętej twarzy, trzęsący się, radosny, hałaśliwy.

— To ja — krzyczał od progu — panie poruczniku, to ja, Marcin Zgliczyński!

— To pan doktór! — dodał Pazucha. — To pan doktór, panie poruczniku!

Teraz Żarski uśmiechnął się już bez wysiłku. Poznał przecie twarz tę natychmiast! To ona pochylała się tak często nad nim, gdy walczył z groźnym płomieniem, to ona, tak poczciwa, choć kwadratowa i obrośnięta, to ona taka miła!

— Dzięki, panie doktorze, — dzięki — wyszeptał zupełnie wyraźnie, choć jeszcze bardzo powoli.

— Mówi! — wrzasnął wtedy Zgliczyński — mówi, jak Boga kocham! Rozumie i mówi! O, Boże, a myśmy go już pogrzebali! He! he! he! — roześmiał się nagle dziwacznym, gardłowym śmiechem — taka to i nasza mądrość jest medyczna! Tu, tu trza u rannego siedzieć, żeby napewno wiedzieć, co się z nim wyrabia. Tu, mówię waści, poruczniku, we łbie! Ale przecie tam nie wleze, zresztąbyś mnie waść nie wpuścił! Co?! he, he, he!

— Dzięki, panie doktorze — powtórzył Żarski. — Więc... byłem... ranny... w głowę?

— O... o! — spoważniał nagle doktór. — Tylko mi waść tak dużo nie gadaj! Widzisz go! Oczy otworzył, to już sobie hardo myśli, że jest wielki siłacz! Bohater to waść jesteś, coś przecie o tem wiemy, krzyż jakby już był, no, i ten awans, ale cię carskie wierne kirasjery także niezgorzej porąbały! U, twardy z waści jucha, i widzę, pociecha jeszcze będzie! Czekajno waść, czekaj — gderał poczciwie, kręcąc się po pokoju. — Zaraz się dowiemy, jakto tam z tą waściną głową. No, Pazucha, weźno ten nóż i te bandaże. Sam nie wiem, po kiego licha ja to ze sobą wziąłem! No, weź, do sali zanieś, oddaj siostrze Marji!

— Podług rozkazu, panie doktorze!

— U mnie może być bez rozkazu, mój poczciwy Pazucha. Ja nie wojskowy. No, idź, idź. Dobrze — usiadł teraz na łożu rannego, ujął jego rękę. — Hm, hm... Zupełnie dobrze, zupełnie dobrze. A to ci dziwo dopiero!

— To już tak źle ze mną było?

— Ba, mój drogi, chyba, że nie dobrze. Ale teraz to już furda, bracie! Tylko wiele mi nie gadać, niczem się nie wzruszać, nie podniecać, o głupstwach nie myśleć. Słuchać to sobie możesz, czytać jeszcze nie, wszystko powoli, pomalutku. Papu ci teraz dobre wymyślę, lekkie a pomyślne. Opatrunek? Hm, hm... Opatrunek to ci zrobimy jutro, dzisiaj odpoczywaj. Teraz pójdę, ale jeszcze zajrzę, ot, tak za godzinkę. Bo i nasz adres przecież musisz podpisać.

— Panie doktorze, jeszcze jedno pytanie...

— No, dobrze. Mówże, chudziaszku, mów! Nie znałem cię przedtem, alem cię dziwnie polubił!

— I ja, doktorze — z wysiłkiem uśmiechnął się Żarski. — Twarz doktora pamiętam jeszcze z gorączki!

— Widzisz mi, jak shardział! Jeszcze z gorączki powiada! He! he! he! — radośnie a hałaśliwie roześmiał się Zgliczyński. — Toś ty, bracie, wczoraj jeszcze niezłą miał gorączkę! No, ale dziś dobrze! Oho! Już dobrze! Wszystko dobrze będzie. Wierz mi. Stary nie blaguje.

— Dziękuję, doktorze. Ale proszę mi powiedzieć, gdzie ja jestem?

— Jakto gdzie? — zdumiał się doktór niepomiernie, — jakto gdzie, kochanku?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gwiazdka Sieroty.

Janinka stała nad świeżą mogiłą matki. Smutek przepełniał małe serduszko sieroty, łzy spływały po bladem liczku, w ręku trzymała małe zawiniątko, zawierające trochę garderoby, uszytej jeszcze przez zmarłą matkę. Janinka była już podwójną sierotą. Ojciec jej zmarł przed trzema laty, był mechanikiem w jednej fabryce, przy pracy urwało mu takie jedno wielkie koło maszynowe rękę i złamało kość pacierzową. Okropnie pokaleczonego przyniesiono wówczas do domu. Janika pamięta wszystko, miała wtedy wprawdzie dopiero cztery lata, ale pamięta ten okropny płacz mamy, jej rozpacz, a potem nędzę i tułaczkę.

Matka Janinki podejmowała się pracy, jaka się tylko znalazła, ale siły jej nie dopisywały. Była słabowita, stworzona do innego losu, to też po niejakim czasie zaczęła zapadać na zdrowiu. Brak zdrowego pożywienia i świeżego powietrza, mieszkały bowiem w mansardzie, dokonał szybkiego rozkładu tego wątłego organizmu i oto dzisiaj Janinka znajduje się zupełnie opuszczona nad grobem przedwczoraj zmarłej matki.

Dziewczynka stała bardzo zatroskana nad losem swoim. Co pocznie teraz, gdzie pójdzie? Od rana nic nie jadła, sąsiadka dała jej rano śniadanie, lecz do tego czasu nic w ustach nie miała. Do mieszkanka także już wrócić nie mogła, bo już od wczoraj inni ludzie tam mieszkali. Dziewczynka z prawdziwą rozpaczą i strachem zaczęła rozglądać się wokoło. Od kilku chwil obserwowała dziecko jakaś starsza, otyła pani, nie wyglądająca na osobę słodkiego usposobienia. Pani ta zbliżyła się do dziewczynki, uchwyciła ją niezbyt delikatnie za rękę i rzekła szorstkim głosem:

— Chodź bębnie!

Janinka podniosła zalęknione oczęta na otyłą panią.

— No chodź, bębnie! — powtórzyła jeszcze raz otyła dama.

— Czy pani chce mnie wziąć ze sobą?

— Tak — odrzekła — jestem twoją ciotką.

— Proszę pani—zaczęło nieśmiało wylęknione dziecko — jeżeli się pani nie podobam, to lepiej, że pójdę na służbę; w szkole mówili, że takie, jak ja sieroty mogą coś posługiwać, więc ja...

Ale pani Agata, tak się nazywała ciotka Janinki, nie była lubowniczką rozmów na cmentarzu, mianowicie z dziećmi. To też bez słowa popchnęła dziecko naprzód, nakazując wzrokiem iść z sobą. Miasto, gdzie mieszkała Janinka z matką, było dosyć duże, przeto magazyny były okazałe. Prosto z cmentarza poszły do magazynów mód. Dziewczynka nie mogła się napatrzeć dość na wszystkie śliczne szmatki, jedwabie, kolczyki, perły, a szczególniej zachwycające zabawki. Po odwiedzeniu kilku takich sklepów uznała pani Agata, że już czas na kolej, dała przeto Janince całą masę paczek do niesienia i wsiadły do tramwaju.

Na dworcu weszła pani Agata do drugiej klasy, rozsiadła się na pluszowej kanapie i układała paczki, każąc Janince podawać je sobie. Dziecko spełniało machinalnie rozkazy, ale wzrok mimowoli zwracał się na porozkładane na bufecie przysmaki. Pani Agata zauważyła to.

— Pewnie musi być łakoma —rzekła półgłosem. — No, możebyś chciała coś zjeść? — zapytała ozięble.

Dziecko chciało zaprzeczyć, ale biedny mały żołądek domagał się swoich praw, przeto przytaknęła nieśmiało.

— Tak, tak, ja już wiem, coś ty za jedna — roześmiała się pani Agata. — Twoja matka też taką była, ale... urwała, bo dziewczynka spojrzała na nią z takim wyrzutem i boleścią, że już nie śmiała dokończyć swej myśli. Podany posiłek spożyło biedne dziecko z wielkim przymusem, gdyż przykre wrażenie o zmarłej matce odebrało jej apetyt i chęć na smakołyki.

Wreszcie po kilkugodzinnej podróży znaleźli się na miejscu przeznaczenia, w małej mieścinie, gdzie mieszkała pani Agata z mężem. Weszły do pięknie urządzonego mięszkania. W dużym fotelu siedział starszy już pan, który obojętnie spojrzał na sierotę.

— Więc przywiozłaś to dziecko, Gosia? Będziesz miała z tem kłopot, więcej nic.

— Nie bój się Kaziu. Jakiś czas ją potrzymam, ale tylko jakiś czas, a potem da się ją w kurs do dalszej familji, niech się i inni nią ucieszą. Ja chciałam dziecko miłe i wesołe, a to, zdaje się beksa i łakoma jakaś dziewczyna.

Janinka zamieszkała w małym pokoiku przy służącej i przepędziła u tych krewnych, ludzi bez serca i uczucia, całe półtora roku. Jednakże pani Agata uroiła sobie chorobę serca i postanowiła wyjechać do wód, wobec tego Janinka musiała zaraz wyjeżdżać do dalszych krewnych. Było to jakieś dalekie kuzynostwo jej ojca i właściwie nie miało wcale obowiązku opiekować się sierotą, uczyniono to jedynie z grzeczności dla pani Agaty.

Państwo Sienińscy mieszkali na wsi i mieli siedmioro drobnych dzieci, rozpieszczone i gry maśnie bębasy. To też zaraz pierwszego dnia rozpoczęła się męczarnia małej sieroty. Przebiegłe dzieciaki, czując za sobą opiekę kochającej i pobłażliwej matki, robiły psoty najrozmaitsze, spędzając wszystko na Janinkę.

Dziewczę płakało po kątach, wzywało Boga i zmarłej matki na pomoc, ale Bóg patrzył cierpliwie jeszcze na wszystko. Najwięcej irytowało niegodziwe dzieci, iż sierota chodziła zawsze czysto ubrana, chociaż tylko donaszała sukienki po starszej kuzynce.

— Spojrz, mamusiu, ona znowu coś poczarowała. Dostała moją brudną sukienkę, a dzisiaj ma już czystą.

— Kto ci wyprał sukienkę? — zapytała pani Sienińska.

— Fruzia. Prosiłam ją o to, bo moja mamusia zawsze mi przykazywała trzymać moje sukienki czysto.

Pani Sienińska skrzywiła się. Nie lubiła nigdy dalekiej, biednej kuzynki męża i nigdy się nie zgadzała.

Na podobnem życiu spędziła znów Janinka drugie półtora roku. Liczyła już obecnie dziesięć lat. Dzieci państwa Sienińskich zaczęły podrastać, wydatki zwiększyły się i postanowiono usunąć sierotę z domu. Zgłosiła się po nią jakaś ciotka, któ ra podobno miała być majętna, starsza samotna osoba, mieszkająca również na wsi. W podróż tę wybierała się Janinka nazajutrz po ogłoszonej decyzji.

Uciążliwą podróż kolejową odbywała sierota sama. Oddano ją pod opiekę jednej z podróżujących i zostawiono dalszemu losowi. Dziewczynka miała przy piętą niebieską kokardę, po której miano ją poznać na stacji.

Przybywszy na dworzec ostatniej stacji, istotnie dopytała się o furmankę. Była to jednokonka, którą powoził mocno już pijany stary Maciej. Wsadził dziewczynę do powózki i zaciął kasztana.

Była to już zima, ostatni tydzień przed świętami Bożego Narodzenia. Miało się pod wieczór, mróz i śnieg rozpanoszyły się od kilku dni. Dziewczę nie miało własnego okrycia i nie przysłano też nic ciepłego z domu ciotki. Do miejscowości, gdzie ona zamieszkiwała, miała być dobra mila, jak mówił stary Maciej.

Coś w pół drogi spadło koło z osi.

Stary, pijany Maciej kręcił się nieporadnie koło wozu. — Wreszcie wyprzągł konia z powózki i, poleciwszy dziewczynce zaczekać chwilę do jego powrotu, udał się na poszukiwanie pomocy, bo dalsza jazda okazała się niemożliwą.

Janinka została sama. Jeszcze nigdy nie czuła się tak opuszczoną. Poczęła rozmyślać, jak to teraz bawią się wesoło wszystkie dzieci tam w domu cioci Sienińskiej. Ciotka głaszcze je wszystkie po główkach i całuje.

— Mój Boże — myślała sierota — mnie już trzy lata nikt nie popieścił. A mamusią tak mnie ślicznie nazywała: „Januchna, mój aniołeczku, mój skarbie najdroższy."

Janinka rozpłakała się.

— Pewnie Bóg o mnie zapomniał — myślała sierota — a przecież byłam zawsze grzeczna.

Było jej coraz zimniej. Stary Maciej jakoś długo nie wracał. Istotnie upłynęła już od tego czasu przeszło godzina.

Sierotę zaczął dziwny jakiś sen ogarniać. Nóg i rąk nie czuła już wcale, coś zaczęło się jej majaczyć o choince, o wigilji. Naraz posłyszała znany głos matki, który wołał na nią tak słodko i czule, że w serduszku dziewczynki rozlała się nieopisana błogość.

— Janinko, Januchno, dziecko moje kochane! — wołał gdzieś z oddali ukochany głos matki.

— Matuchno najdroższa, weź mnie do siebie; tak źle żyć na świecie samej sierocie — żaliło się dziewczę i uśmiechnęło przez sen, poczem zapadło w zupełne odrętwienie.

Na skręcie drogi odezwał się głos trąbki automobilowej i elegancki samochód hrabiny M. zatrzymał się przed nieoczekiwaną przeszkodą. Zaintrygowana hrabina poleciła szoferowi dowiedzieć się ,dlaczego samotny powozik stoi na drodze.

— Koło im spadło i woźnica widocznie pojechał po pomoc — rzekł szofer — ale tam śpi jakaś dziewczynka, prawie już zmarznięta — dodał.

— Zabierzcie ją natychmiast do auta; nie możemy jej tu przecież pozostawić samej, bo napewno zamarznie — rzekła hrabina.

Janikę, otuloną w futrzany koc, złożono na miękkich poduszkach obok hrabiny i auto z największą szybkością potoczyło się do pałacu hrabiny M. Tutaj nawpół przytomną Janinkę wniesiono do buduaru pani domu i przy pomocy zawezwanego lekarza z trudem przywrócono do życia. — Obawiają się jakich komplikacyj lekarz polecił chorą położyć na parę dni do łóżka. Jakoż przewidywania jego okazały się słuszne. Janinka dostała wieczorem silnej gorączki i leżała zupełnie nieprzytomną, bredząc coś o choince i przywołując swą mamę.

Tymczasem hrabina dowiedziała się, że Janinka jest zupełnie sierotą. Dziecko spodobało się jej bardzo i postanowiła zająć się jej losem, gdyż własnych dzieci nie miała. Po paru dniach młody organizm zwyciężył chorobę, gorączka ustąpiła i dziewczę wracało do zdrowia.

W dzień wigilijny Janinka pierwszy raz wstała z łóżeczka i podziwiała prześliczne urządzenie swego pokoiku. Starannie umyta i uczesana, była piękna, jak aniołek. Zachwycona jej urodą hrabina nie mogła od niej oderwać wzroku. Janinka również odczuwała jakąś dziwną sympatję do swej wybawicielki, uważając ją za dobrą jakąś wróżkę.

— Dobra pani — rzekła sierota — czy ty jesteś tą wróżką, którą mama obiecała przysłać mi z choinką?

— Zapewne, drogie dziecko, że to mnie miała na myśli twoja mamusia. Chodź zobaczyć swoją choinkę.

Zaprowadziła ją do salonu, gdzie setkami świateł i drogocennych ozdób błyszczała ogromna choinka. Twarzyczka sieroty na chwilę zajaśniała radością, lecz wnet chmura smutku osiadła na jej czole, a w oczach stanęły łzy.

— Co ci jest, dziecino? — zapytała hrabina.

— Ach, żeby to moja droga matuchna mogła być tutaj ze mną!

Hrabina pochyliła się nad sierotą i gładząc jej złote kędziorki, przytuliła do swego serca.

— Nie płacz, kochane dziecko, razem z choinką posłała ci twoja mama mnie na opiekunkę. Będę starała się zastąpić ci ją w miarę możności.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

ONE KING WHO DOESN'T BELIEVE IN FINERY!
HIS ONLY ADORNMENT IS A HEADDRESS OF LEAVES AND FEATHERS— FINERY HE LEAVES TO SERFS AND COMMONERS
KING MANZIGA, NORTH-WEST CONGO, AFRICA
ADMIRAL PEARY STAYED AT THE NORTH POLE LESS THAN A DAY AND A HALF ALTHOUGH HE HAD TOILED 23 YEARS TO ATTAIN THE GOAL
WHERE THEY PICK SPINACH FROM BOATS ON GREEN SEAS OF THE SUCCULENT LEAVES — CHINA

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

MASŁO MA NIEZWYKŁĄ WARTOŚĆ POŻYWNĄ.

Odżywianie się odpowiednio dobranemi potrawami, czyli przestrzeganie należytej diety jest podstawą do utrzymania i wzmocnienia zdrowia.

Odpowiednia dieta jest konieczna do należytego wzrostu i rozwoju fizycznego, zwłaszcza w pierwszych latach życia każdego człowieka, ale i w późniejszych latach odgrywa ona ważną rolę, przyczyniając się do wzmocnienia sił, żywotności i odporności na ataki chorób.

Niewiele jest potraw, które posiadają w sobie tę dobroczynną siłę, która wzmacnia w nas żywotność i czyni nas odporniejszymi na ataki chorób. Wśród wszystkich potraw jest jednak jedna, która, można powiedzieć, góruje nad innemi, dzięki swej specjalnej i wielkiej wartości pożywnej. Potrawą tą jest masło.

Masło dlatego ma tę niezwykłą wartość, iż zawiera w sobie dużo elementu, określanego obecnie w nauce nazwą witaminy. A, która jest ze wszystkich innych witamin najważniejszą. Z wyjątkiem tranu rybiego i żółtka z jaj, masło zawiera w sobie najwięcej witamin A.

Witamina A jest nie tylko absolutnie konieczną do wzrostu i do zachowania i wzmocnienia zdolności rozdrodczych, ale także chroni skutecznie oczy przed chorobą, znaną pod nazwą xeropthalmia. Oprócz tego, im więcej witamin A zawiera dieta, tem większa jest odporność jednostki na różne zaraźliwe choroby, jak zaziębienia itp. To cośmy powyżej powiedzieli, nie jest gołosłownem twierdzeniem, ale opiera się na stwierdzonych faktach i przeprowadzonych badaniach.

Jedno jeszcze zasługuje na wzmiankę w związku z witaminą A obecną w dużych ilościach w maśle. Witaminę tę można gromadzić w organiźmie ludzkim jakby na zapas, co znaczy, że ciało ludzkie można jak gdyby ufortyfikować przy pomocy tego pożywnego elementu i zabezpieczyć je na czas potrzeby.

Amerykańskie Stowarzyszenie Zdrowia Publicznego przywiązuje obecnie tak wielką wagę do tej witaminy, iż zachęca ono wszystkich w następujący sposób: ponieważ gromadzenie na zapas witaminy A w organiźmie ludzkim okazało się tak ważnem, wobec tego mądrze ten robi, kto się o to stara usilnie.

Ze stanowiska pożywności niema innej potrawy, którąby się mogła z masłem równać i żadna imitacja masła nie może zastąpić rzeczywistego masła pod tym względem.

Mleko i produkta mleczne, następnie liściaste zielone jarzyny i owoce, powinny zawsze stanowić odpowiednią część dobrze dobranej diety, ponieważ są to potrawy, znane w nauce, jako "potrawy zabezpieczające". Masło zaś jest wyjątkowem pod tym względem i każdy dla zapewnienia sobie zdrowia powinien spożywać masła jak najwięcej.

Z Przed Czterdziestu Lat w Dzienniku Chicagoskim

Środa, 28go grudnia, 1892 r.

P. Adam Szwajkart, znany i powszechnie lubiany właściciel apteki polskiej na Noble ul., wyjechał wczoraj aż do Texas. — Jest to dosłownie „wyprawa po żonę." Pan Adam udaje się do dalekiego Texas po to, ażeby d. 10go stycznia, r. p. stanąć w polskim kościele w San Antonio na ślubnym kobiercu razem z nadobną Polką panną Eugenją Nowierską.

W jednej z gazet polskich wychodzących na wschodzie czytamy taką „przestrogę": „Manistee, Mich. Zawiadamiamy wszystkie redakcje pism polskich, aby takiemu chamowi, jak jest Ig.... J.... 1012 V.... Str. w Manistee zamieszkały, gazet nie wysyłały, albowiem tenże nie dość, że przez cały rok pismo za darmo czyta, lecz ma przy tem tę chamską czelność, że przy końcu roku pisze grubjańskie listy, a'la J.... do redakcji."

Opowiadano nam, że „Telegraf" ma zmartwychwstać... Czy podobna?!

Wskutek nadzwyczajnych mrozów w ostatnich dniach w wielu domach popękały rury wodociągowe i przewodzące parę. Parę sklepów w śródmieściu musiało wczoraj wskutek tego drzi zamknąć, ażeby szkodę naprawić.

ILLINOIS NA 2-GIEM MIEJSCU CO DO LICZBY MILJONERÓW.

Washington, 28. grudnia. — Pierwsza kompletna analiza wykazów dochodowych za 1930 stawia Illinois i Chicago w pierwszym szeregu podatników Wuja Sama.

Stan N. York miał 66 ludzi, których dochody roczne wynosiły miljon dolarów lub więcej. Illinois miał ich dwudziestu i tyluż miała Pennsylwania.

Łączny dochod 327,631 podatników w Illinois, którzy w 1930 wnieśli wykazy dochodowe, wynosił $1,630,447,207. Stanowiło to blisko 9 procent dochodu w całym kraju.

Rok przedtem, przed depresją, obywatele w Illinois mieli $2,258,945,768 czystego dochodu.

LEKARZE POLSCY

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

CZY NIE PRAWDA!

DLACZEGO LUDZIE MUSZĄ OBRAŻAĆ BEZBRONNE DZIECKO—
TWIERDZĄC, ŻE JEST PODOBNE DO RÓŻNYCH I BRZYDKICH KREWNYCH
ARNOT

Upadek Trzech Banków.

Wszystkie znajdują się na przedmieściach.

W ciągu dnia wczorajszego trzy banki na przedmieściach powiększyły liczbę zamkniętych. Temi są: Norwood Park Trust and Savings Bank, 6101 Northwest Highway, liczący $100,000 kapitału zakładowego, $20,000 nadwyżki i $80,000 depozytów. State Bank of Franklin Park w miejscowości tejże nazwy, liczył w dniu zamknięcia $75,000 kapitału zakładowego, $20,000 nadwyżki i $175,000 depozytów. Trzecim jest State Bank of River Grove, w miejscowości tej samej nazwy, liczący $25,000 kapitału zakładowego, $10,000 nadwyżki i 40,000 depozytów.

Jak podaje audytor stanowy Oscar Nelson, bank we Franklin Park został zamknięty dla dokonania egzaminacji, gdy dwa inne urzędnicy audytora zamknęli na żądanie dyrekcyj.

Zamordowała Matkę i Uciekła z Domu.

Policja odnalazła morderczynię z głębokiemi ranami.

Była pacjentka stanowego szpitala epileptycznego, panna Anna King, lat 40, w przystępie szału, zażgała nożem rzeźnickim swą matkę staruszkę, J. King, liczącą 76 lat życia, w domu stałego zamieszkania pnr. 1082 Wesley ave., Evanston.

Po dokonanej zbrodni, nim zaalarmowana policja, zdołała przybyć na miejsce, morderczyni wyszła na miasto. W pięć godzin później policjantom udało się ją odnaleźć z poderżniętemi dłońmi i głęboką raną zadaną sobie tym samym nożem w okolicę serca.

Przewiezionej do szpitala lekarze nie wróżą utrzymania się przy życiu.

Jak podaje policja, morderczyni była oddana do szpitala stanowego w 1928 roku. Gdy stan jej zdrowia poprawił się jednak, w dniu 19. lutego, 1931 roku, była odesłana do domu, podobno na prośbę rodziny. W ostatnich czasach brat czynił starania, ażeby ją przyjęto z powrotem, lecz zarząd szpitala wobec braku miejsca, miał odpowiedzieć nieprzychylnie. Przyczem superintedent szpitala, dr. W. G. Murray, zaznaczył, iż chora może być tylko umieszczona za pozwoleniem i nakazem władz sądowych.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"



Z JADWIGOWA

Członkowie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, świeżo tworzącego się przy parafji św. Jadwigi, mają zebranie dzisiaj, w środę wieczorem o godzinie 8mej. Na dzisiejsze zebranie przybędzie naczelny dyrektor ze Stow. Katolickiej Dobroczynności, ks. prałat Cummings.

*

Jeszcze raz przypomina się jadwigowianom, że ławki w kościele począwszy od Nowego Roku nie będą więcej „rentowane". Każdy wchodzący do kościoła postara się o bilet i zasiędzie w jakiejkolwiek ławce będzie sobie życzył.

*

Począwszy od przyszłej niedzieli, na Mszy św., o godzinie 6tej rano, będą miejsca wolne. Biedni powinni wstać wcześniej i pójść do kościoła na godzinę szóstą. Nie będzie nikt narzekał, że nie może pójść do kościoła, bo niema dziesięciu centów. Pamiętajcie, że na Mszy św. o godzinie 6tej rano, miejsca będą bezpłatne.

*

W kruchcie kościoła św. Jadwigi, będą umieszczone tablice, na których będzie wypisany cały porządek nabożeństw na każdy dzień i ogłoszenia.

*

Na ostatniej Sumie w kościele św. Jadwigi, w uroczystość Bożego Narodzenia, jak po inne lata tak i w tym roku przygrywała do śpiewów orkiestra p. Tomasza Orzady, pod batutą p. Emila Wiedemana, miejscowego organisty. Mile brzmiały kolędy i części ze mszy łacińskiej Mozarta. Głosy żeńskie z głosami męskiemi zlewały się w jedną piękną harmonję.

*

Na podziękowanie Panu Bogu za łaski odebrane w starym roku i na uproszenie sobie błogosławieństwa w nowym roku, odbędzie się uroczyste nabożeństwo w sobotę wieczorem o 7:30, z nauką i odśpiewaniem hymnu „Te Deum Laudamus".

*

Msze św. w dzień Nowego Roku, w przyszłą niedzielę, odbędą się w takim samym porządku jak w każdą niedzielę.

*

Kto chce być umieszczony w sprawozdaniu rocznem, niech się z kolektą pospieszy i złoży ją stanowczo w tym tygodniu na plebanji u sekretarza parafjalnego.

*

Jutro wieczorem odbędzie posiedzenie Klub Pań Królowej Jadwigi i Kółko Dramatyczne, a w piątek Osady Zjednoczenia P. R. K.

*

W poniedziałek odbył się pogrzeb ś. p. Marjanny Sędzielarz a w piątek będzie pogrzeb ś. p. Wojciecha Bednarek.

*

Pod egidą Tow. Najśw. Imienia Jezus, odbędzie się zabawa towarzyska w niedzielę, dnia 8 stycznia, w sali parafjalnej.

*

Chór młodszy św. Jadwigi, zapowiada instalację nowego zarządu, mającą się odbyć dnia 14go stycznia, w salach mniejszych.

*

Pozatem Tow. Przyszłość Polski urządza zabawę, dnia 15go stycznia, w głównej sali parafjalnej. Tow. św. Władysława zapowiada instalację nowego zarządu dnia 16go stycznia, w salach mniejszych. Klub Młodzieńców będzie miał instalację 22go stycznia w salach mniejszych.

*

Zabawa Tow. Króla Jagiełły odbędzie się dnia 5go lutego w głównej sali na której będzie premjowanie pewnych przedmiotów.

*

Kółko Dramatyczne, którego kapelanem jest ks. Stanisław Świerczek, C. R., wystawiło z powodzeniem po raz drugi w sali parafjalnej sztukę świąteczną w czterech odsłonach, p. t. „Jasełka", przy udziale doborowej publiczności, której za liczne przybycie i poparcie wysiłków Kółka Dramatycznego, serdecznie podziękował p. B. Michalak. W atmosferę radości i szczęścia jaka podczas świąt Bożego Narodzenia dawała się odczuwać, w taką wprowadzili publiczność amatorzy Kółka Dramatycznego na wczorajszem przedstawieniu. — Pierwsza odsłona pokazuje obozowisko pasterzy, później jak wystraszonym pasterzom ogłasza Anioł wesołą nowinę. Słyszeliśmy melodyjne śpiewy pasterzy i poważne pienia anielskie. W końcu tej odsłony widzimy wybierających się pasterzy do Betleem, by pokłon oddać Nowonarodzonemu. W drugiej odsłonie widzimy komnatę króla Heroda. Niepokój nieznany, który król przeżywa, przyjazd mędrców i rozkaz wymordowania chłopiąt są treścią dramatu. Na szczególną uwagę zasługuje odsłona trzecia, w której król Herod stacza walkę ze śmiercią. W walce Heród ulega; z jego śmierci cieszą się szatani, radość swą okazujący bardzo zręcznemi gestami i skokami. Czwarta odsłona przenosi nas do „Żłóbka" do stajenki, do której przybywają pasterze i trzej królowie z darami. I tu znowu śpiewy kolęd upiększyły sztukę. Umiejętna gra amatorów podobała się wszystkim. Publiczność cała z zajęciem śledziła każdy ruch amatorów. Artystycznie i pięknie udekorowana scena, oraz bogate kostjumy dodawały powagi i uroku. Reżyserją zajął się p. Józef Kamedulski. Wykonawcami ról byli następujący amatorzy:

PASTERZE:

Bartosz, W. Muchowicz; Wojtek, S. Poskoczim; Sławek, A. Motyka; Szymek, L. Kostecki, Kuba, W. Poreda; Stach, A. Franszczak; Maciek, Z. Marciszewski; Franek, S. Pacholski; Walek, S. Zając; Banek, S. Janiga; Jędrek, T. Świgoń; Sobek, S. Gunia; Pastuszek, E. Bora; Anioł, M. Jakubowska; Heród, Wł. Kamiński; Kasper, J. Jabłoński; Melchior, A. Raszeja; Baltazar, B. Kudełko; Setnik, S. Kordek; Arcy-Kapłan, B. Michalak; Simonides, E. Dudek; Hyrkaon, J. Danecki, Djabeł 1szy, Z. Muchowicz; Djabeł 2gi, W. Oskroba; Sługa, J. Kościelniak; Marszałek, M. Stalla; Panny Dworu, A. Polińska i Z. Motyka; Oficer, J. Malczyk; Żołnierze: J. Furmanek i S. Marciszewski; Paziowie: L. Teper i L. Muchowicz. Akt 3-ci: Astrolog, S. Pacholski; Goniec, H. Piekarski; Królowa, W. Tomczak; Matki: M. Burczyk, H. Burczyk, S. Grzędzicka i J. Michalak; Anioł Śmierci, F. Balińska; Myriamne, H. Szczepańska; Matka Heroda, Z. Michalak; Dworzanie — Żołnierze — Djabli i Służba; Matka Boża, L. Mikołajczyk; Św. Józef, J. Danecki. Chór Aniołów: Główny Anioł, M. Jakubowska; G. Dolatowska, G. Dylong, D. Jabłońska, P. Janiga, S. Kamińska, W. Kasprzak, H. Kędzierska, G. Krzemińska, A. Lewandowska, Z. Motyka, W. Noncz, A. Polińska, Z. Popielska, M. Sołtys, Z. Stalla, T. Warz, C. Wrońska i R. Zalewska.

DEMOKRACI W WISCONSIN OBCHODZĄ DZIEŃ WILSONA.

Marinette, Wis., 28. grudnia. Demokraci z czterech powiatów obchodzą dzisiaj "Dzień Wilsona" na bankiecie w hotelu Marinette. Zebranie, urządzone z okazji rocznicy urodzin ostatniego prezydenta demokratycznego, może przybrać charakter obchodu zwycięstwa partji w wyborach listopadowych.

2,000 Osób w Składzie The Fair Podczas Rozdawania Koszyków Gwiazdkowych.



Ubiegłej soboty, o godzinie 4:30 po południu, w składzie departamentowym THE FAIR, przy Milwaukee avenue zebrało się 2,000 osób, aby być świadkami rozdania 50 koszyków gwiazdkowych, z prowjantami, co się odbyło na czwartem piętrze.

Pan Ockrim, manażer składu przedstawił zebranym X. Szczepana Bubacza, który do zebranych przemówił, a składowi złożył uznanie. Radził tym, którzy koszyki mieli otrzymać, a ich także bardzo nie potrzebują, aby takowe oddali biedniejszym od siebie, a tem rozradowali innych w tym sezonie gwiazdkowym. Mała dziewczynka z obecnych wybrana była do pomocy w wybieraniu tych, którym koszyki później zostały wręczone. Ta dziewczynka jak i chłopiec, który ją później zastępował, otrzymali każdy po dolarze i pudełku cukierków w prezencie.

Około godziny 6ej wieczorem oddano ostatni koszyk gwiazdkowy, wszystkim następnie złożono życzenia gwiazdkowe w imieniu zarządu składu The Fair, a zebrani rozeszli się do swoich domów. Koszyki gwiazdkowe przeznaczone były wyłącznie dla rodzin zamieszkałych na północno - zachodniej stronie miasta Chicago.

Pani Lutomska Pozostanie w Stanach Zjednoczonych.

WYSTARAŁ SIĘ O TO SAM PREZYDENT HOOVER.

Na prośbę A. Czarneckiego, kolektora cła portowego.

Pani Józefa Lutomska, zamieszkała pnr. 1249 N. Ashland ave., matka pięciorga dzieci, które są obywatelami Stanów Zjednoczonych, pozostanie na stałe w Stanach Zjednoczonych, choć sama nie jest obywatelką. Stało się to na polecenie samego Prezydenta Herberta Hoovera.

Pani Lutomska przyjechała do Stanów Zjednoczonych w roku 1896 z Polski i tu stale zamieszkiwała do roku 1921, kiedy z mężem, Piotrem wróciła do Polski, aby odwiedzić krewnych. Pozwolono im wrócić do kraju w roku 1926, a w rok później pp. Lutomscy znów pojechali do Polski. Gdy mieli wracać do Stanów Zjednoczonych, konsul amerykański odmówił wydania pani Lutomskiej wizy na podstawie, iż chorowała na suchoty.

Lutomski wrócił do swojej rodziny w Chicago. W międzyczasie pani Lutomska starała się bezustannie o zezwolenie na powrót do Stanów Zjednoczonych, przedstawiając na dowód świadectwa lekarzy europejskich, że na suchoty nie choruje. Ale konsul amerykański nie zmienił poprzedniej decyzji.

Rok temu adwokaci zaangażowani przez pięcioro dzieci tej pokrzywdzonej Polki, radzili pani Lutomskiej, aby wyjechała do Kanady, gdzie jej krewni także zamieszkują. Władze kanadyjskie ją egzaminowały i wpuściły na ląd swój. W Kanadzie starano się o pozwolenie na powrót do Stanów Zjednoczonych i gdy na granicy egzaminacja nie wykazała żadnych oznak suchot, dano Lutomskiej tymczasowe pozwolenie na powrót do Chicago. W miesiącu wrześniu roku bieżącego dzieci rozpoczęły starania, aby matce ich rząd pozwolił na stałe zamieszkać na lądzie amerykańskim. Jej mąż wtenczas znajdował się pod opieką lekarską w szpitalu.

Ale i tu znów zaszła przeszkoda. Pani Lutomska nie posiadała widocznie odpowiednich kwalifikacyj na obywatelkę Stanów Zjednoczonych,— według departamentu pracy. — Zajęta rodziną nie miała ona czasu na nauczenie się czytania i pisania, czego teraz wymaga rząd przy egzaminacji kandydatek i kandydatów na obywateli.

Za staraniem p. Antoniego Czarneckiego, chicagoskiego kolektora cła portowego, na sprawę tę zwróconą została uwaga samego Prezydenta Hoovera, który rozkazał przeprowadzić specjalną inwestygację, co też uczynił William N. Smelzer, asystent sekretarza pracy. Raport był zdany w ubiegłym tygodniu.

Wczoraj listownie powiadomiono p. Czarneckiego, że "dzięki interwencji Prezydenta, zadecydowano, że tymczasowe zezwolenie na pobyt pani Lutomskiej w tym kraju, zostało zmienione na stały, dając jej przywilej obywatelki powracającej do kraju."

NOWY PONTIAC.

1933 Pontiac Straight Eight Sport Coupe

Spółka General Motors podaje do wiadomości, że w składach swoich po całym kraju od dzisiaj mieć będzie automobile marki "Pontiac" na rok 1933, z motorem o sile 77 koni, — a koszt tych maszyn wynosi $535 i wyżej.

Spółka ta oddaje wam do wyboru aż siedem różnych modeli aut marki "Pontiac." Brak miejsca nie pozwala nam na szczegółowe opisanie nowych modeli, radzimy zatem przy sposobności zajrzeć do składów spółki General Motors i tam przekonać się naocznie o jakości i piękności nowych automobilów "Pontiac," z których jeden przedstawia rycina wyżej podana

SEZ YOU Answers

1. False. White crystalline grains. 2. True. 3. False. It was purchased from Russia. 4. True. 5. True. 6. False. This is true of Nevada. 7. True. 8. True. 9. False. In the War of 1812. 10. True.

Sąd Uwolnił Zabójcę Ojca.

Druga jury uwolniła zabójcę brata.

Ława koronerska oczyściła wczoraj z zarzutu morderstwa 17-letniego Donalda Vernona Romera, ucznia Lane Technical High, który w pierwszy dzień świąt zabił nożem swego ojca, Carla, gdy ten rzucił się na swą żonę, a matkę młodzieńca, i chciał ją bić. Zabójstwo miało miejsce w apartamencie pnr. 4537 Sheridan Rd. Powodem do awantury i ojcobójstwa miała być interwencja Romerowej, gdy małżonek po pijanemu chciał opuścić mieszkanie. Uwaga żony miała wytrącić z równowagi Romera. Lecz kiedy zamierzał pobić żonę, młody Vernor stanął z nożem w obronie matki i jednem ciosem uśmiercił ojca.

Inna ława koronerska oczyściła z winy Herberta Polchowa, liczącego lat 16, który podczas zebrania rodzinnego w święta zastrzelił w obronie ojca swego starszego brata, Charlesa Polchowa, gdy ten strzelił raz do ojca, lecz chybił, chcąc drugim strzałem pozbawić go życia.

Tragedja miała miejsce w domu Polchów na przedmieściu Chicago Ridge.

Nie Butlegerzy, Lecz Afera Miłosna.

Policja na nowym śladzie zbrodni.

Władze śledcze, prowadzące dochodzenia w związku zamordowaniem 20-letniej Gertrudy Modrow, graduantki wyższej szkoły publicznej i służącej pp. C. O. Lojensteinów, 1208 N. Rosell ave., Oak Park, wpadły na nowe ślady, wskazujące, że zbrodnia była raczej dokonana na tle niedozwolonych stosunków z żonatym mężczyzną niż na tle handlu trunkami.

Modrow została zamordowania trzema strzałami w głowę w pobliżu miejscowości Addison w noc wigilijną. Mordercy pozostawili swą ofiarę w rowie przydrożnym.

Z kim i czy wogóle Modrow miały łączyć jakie stosunki miłosne, do wczoraj policja dojść nie zdołała. Przesłuchiwane koleżanki szkolne zamordowanej, powtórzyły tylko, jako miały słyszeć o jej aferach, iż zamordowana miała się żalić i wyrażać obawy, lecz żadna z przesłuchanych nie mogła wskazać na nikogo.

Co Słychać na Polonji.

Państwo J. G. (z Dominowskich) Śligowscy spędzili święta Bożego Narodzenia u państwa Kosińskich w Cary, Ill.

*

Panna Lillian Kosińska, córka pp. A. Kosińskich z Cary, Ill. podejmowana była u pp Neurauter, zam. pnr. 5422 Berteau ave.

*

Burmistrz miasteczka Cary bawił w Chicago u jego rodziców pp. V. Kuichów, zam. pnr. 2443 Augusta bulwar, gdzie spędził święta Bożego Narodzenia.

CERMAK I HORNER SZUKAJĄ SAMOTNOŚCI W MIAMI.

Miami, Fla., 28. grudnia. — Mayor A. Cermak i gubernator-elekt Horner przenieśli się wczoraj z domu d-ra Jirki, zięcia mayora, do jakiegoś nieznanego locum na plaży Miami, bowiem zbyt liczni goście przeszkadzali im w pracy.

Senator J. Hamilton Lewis był wczoraj na śniadaniu z mayorem Cermakiem i sędzią Hornerem w ich nowej kryjówce, której nie chciał zdradzić. Omawiali oni sprawy stanu Illinois, osobliwie problematy podatkowe i oszczędnościowe.

NOWE ZŁOŻA ZŁOTA W BOLIWJI.

La Paz, Boliwja, 28. grudnia. Odkrycie złóż złota nad rzeką Providencia w północnych częściach departamentów La Paz i Beni, wywołało gorączkowe podniecenie wśród ludności i tłumne zgłaszanie się po licencje na kopanie złota. Władze oznajmiły, że pierwszeństwo będą mieli zgłaszający się bezrobotni.

SPORT

Dzisiaj Wieczorem

STECHER ZMIERZY SIĘ Z DUSKIEM.

W styczniu wygrywca stanie do walki z Londosem.

NA WIECZORKU KRONE'A DO WALK DZIŚ STAJĄ:

Stecher i Rudy Dusek,
(główna walka)
McMillen i Katan.
Kampfer i Ernie Dusek.
Savoldi i Plummer.
Smith i Abe Koskey.

*

Dzisiaj wieczorem promotor Doc Krone obiecuje dać sportowcom w spóźnionym podarku gwiazdkowym program wart widzenia, w sali Rainbo Fronton, przy North Clark ulicy, blisko narożnika Lawrence ave. Tym wieczorkiem kończy Krone rok 1932gi.

Do głównej walki zaangażował on zapaśników Józefa Stechera i Rudy Duska; wygrywca stanie w przyszłym miesiącu do głównej walki z szampjonem Jim Londosem, a walka ta będzie o tytuł i pas szampjoński. Stecher i Dusek walczyć dzisiaj będą o jeden rzut, który zdobyć musi wygrywca w przeciągu jednej godziny.

Również ciekawą dziś będzie walka Jim McMillena z Janem Katanem. W ubiegłym tygodniu MciMllen walczył z Ray Steelem jedną godzinę bez osiągnięcia pożądanego rezultatu.

Promotor Krone dalej zapowiada, że dzisiaj na jego wieczorku wystąpią także zapaśnicy: Hans Kampfer do walki z Ernie Duskiem, bratem Rudy'ego; Józef Savoldi i Jan Plummer walczyć także będą o jeden rzut; piątą parę stanowić będą zapaśnicy Jack Smith i Abe Koskey.

Pierwsza walka rozpocznie się o godzinie 8:30 wieczorem, a główna około godziny 10ej wieczorem. Bilety do nabycia przy kasie.

Z SOKOLNI NA STANISŁAWOWIE.

Piątka koszykarzy ciężkiej wagi z Towarzystwa Sokołów Orła Białego, we własnej sokolni na Stanisławowie, pokonała rywali z piątki Hornet Athletic punktami 38 do 37, w zaciętym konteście, a stało się ubiegłego poniedziałku po południu.

Było to drugie w tym sezonie zwycięstwo odniesione przez "ciężkich" Sokołów stanisławowskich. Cyfry:

Sokoli:	B.	FT.	P.
Walesa, RF.	2	1	1
Hoppe, LF.	6	0	2
B. Walesa, C.	3	1	0
Kalkstein, RG.	3	0	0
Janowski, RG.	3	0	0
Ankiewicz, LF.	1	0	1
Douke, C.	0	0	0
Razem	18	2	4

Hornet A. C.:	B.	FT.	P.
Henrich, RF.	8	1	1
Schlitter, LF.	1	0	2
Johnson, C.	2	0	0
Michelbach, RG.	4	0	0
R. Johnson, LG.	0	0	1
Satteberger, LG.	3	0	0
Razem	18	1	4

Referentem był J. Janowski, czas raportował J. Leśniak, a raport w cyfrach spisał L. Milkowski.

Dzisiaj wieczorem, w sali stanisławowskiej piątki z Towarzystwa Sokołów Białego Orła staną do ciekawych kontestów. Koszykarze wagi 135 funtów staną do "walki" z piątką Pre-Mars A. C., a lekka piątka (125 funtów) zmierzy się z klubem tęgim jak i też piątka "ciężka" stanie dzisiaj do kontestu. Sportowcy proszeni są o liczne przybycie dzisiaj wieczorem do Sokolni.

JUTRO WIECZOREK PIĘŚCIARSKI W CHICAGO STADIUM.

W Chicago Stadium, pnr. 1800 W. Madison ul., jutro wieczorem odbędzie się znakomity wieczorek pięściarski, na którym do głównej walki staną pięściarze Tommy Paul, szampjon pięściarzy pierzej wagi N. B. A., z Fidel LaBarbą, roszczącym sobie pretensje do tego tytułu. Jerzy Nichols zmierzy się z Marcinem Lewandowskim, pięściarzem polskim z Grand Rapids, a Max Rosenbloom stoczy walkę z Billy Jonesem.

Promotor Nate Lewis zapowiada, że najciekawszą jutro wieczorem będzie walka Lewandowskiego z Nicholsem.

ZJEDNOCZEŃCY JADĄ Z INDIANA HARBOR.

Interesowani klubem Najśw. Serca Jezus nr. 251 z Indiana Harbor, Ind., wybierają się na dzisiejsze gry ligi ZPRK., do sali gimnastycznej Wyższej Szkoły św. Trójcy, przy zbiegu ulic Division i Cleaver. Drużyna tegoż towarzystwa przedstawia się jako jedna z najsilniejszych w lidze i ma dobre szanse wygrania szampjonatu.

Dzisiaj wieczór piątka ta zmierzy się z niepokonaną drużyną Tow. Najśw. Serca Pezus nr. 308 — która także reprezentuje Regularny Klub Demokratyczny 14ej wardy.

W innych grach udział brać będą piątki następujące: Tow. Król. Kor. Polskiej nr. 317 (reprezentująca firmę Northwest Sport Shop) vs. Osady nr. 122 (przedstawiająca ob. Kaz. Rusakiewicza) i Tow. Wnieb. Pań. nr. 1205 vs. Osada nr. 54.

Drużyny żeńskie także zajmą miejsca na programie. Wystąpią: Klub Osady nr. 47, Tow. Reymonta, Tow. Król. Kor. Pol., i Tow. Najśw. Serca Jezusa nr. 308.

Stan klubów:

	W.	P.
Tow. N.S.J. nr. 308	2	0
Tow. N.S.J. nr. 251	2	0
Tow. Kr. Kor. Pol. nr. 213	2	0
Tow. Wnieb. Pań.	0	2
Osada nr. 54	0	2
Osada nr. 122	0	2

Wstęp dla starszych 25c, dla dzieci 10c. Początek o godzinie 7ej wieczorem.

CZTERECH POSTRZELONYCH W ZATARGU UNIJNYM.

West Frankfort, Ill., 28. grudnia. — Czterech ludzi zostało postrzelonych w Orient w starciu pomiędzy przedstawicielami dwóch fakcyj unji górniczej. M. Nameth, tymczasowy skarbnik starego lokalu w Orient, zjawił się w bilardowni i rozpoczął spór z C. Perkinsem. Pod koniec sporu doszło do wymiany strzałów i kiedy dym się rozwiał, na podłodze leżało czterech ludzi rannych: Perkins, C. Barton, John Halko i Jerzy Michałowski. Nameth będzie odpowiadał za usiłowane morderstwo.

UNIW. ILLINOIS OBCINA MILJON Z BUDŻETU.

Urbana, Ill., 28. grudnia. — Uniwersytet stanu Illinois zredukuje o miljon dolarów swoje ustawodawcze żądania budżetowe w porównaniu do kredytów przyznanych przez ostatnią legislaturę. Oznajmił o tem rektor W. H. Chase nadmieniając, że pensje członków fakultetu i sztabu administracyjnego będą zredukowane o blisko 10 proc. W rezultacie tych i innych redukcyj, budżet, jaki uniwersytet przedstawi legislaturze, będzie wymagał tylko $4,450,000 rocznie na następne dwa lata.

COMIC PAGE CIRCUS — SAVE THESE PICTURES FOR YOUR SCRAPBOOK

ADJUTANT BIRD IS A CRANE SO NAMED BECAUSE OF ITS COMIC GRAVITY REMINISCENT OF AN ARMY ADJUTANT. FOUND IN INDIA. EATS FROGS, FISH, REPTILES

ZE STANISŁAWOWA

W przyszłą sobotę w kościele św. Stanisława Kostki odbędzie się nabożeństwo dziękczynne z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem na podziękowanie Panu Bogu za odebrane łaski w starym roku.

*

Msze św. w dzień Nowego Roku, w przyszłą niedzielę, odbędą się według zwykłego porządku niedzielnego.

*

Dzisiaj odbył się pogrzeb śp. Kazimierza Chuchla i śp. Władysława Santowskiego. Jutro będzie pogrzeb śp. Marjanny Wiśniewskiej.

*

Zawsze znajdują się miłosierni ludzie dla których ta miłość bliźniego jest nieustannie wyryta w sercu. Nie trzeba daleko szukać takich, którym pomoc jest potrzebna w tych czasach bezrobocia, gdyż w naszych okolicach znajdują się ubogie rodziny. A więc ażeby uprzyjemnić tę gwiazdkę, i nie jako rozweselić biednych w tych czasach ciężkich, p. Józef Papiński, znany grosernik na Stanisławowie, z własnej woli przyczynił się do wspomożenia biednych. Przyczyniły się także i panienki, znane ze swej pracy dobroczynnej, są i członkiniami Tow. Pomocniczego Pań przy Ochronce św. Elżbiety. Panienkami temi są: H. Luzwick, sekretarka finansowa Tow. Pomocniczego Pań przy Ochronce św. Elżbiety i sekretarka w ofisie dobroczynności na Stanisławowie, H. Bobrowska, wice-prezeska Tow. Pomocniczego Pań przy Ochronce św. Elżbiety; I. Brodzińska, córka znanego pogrzebowego na Stanisławowie i sekretarka Tow. Pomocniczego Pan przy Ochronce i J. Ryczko, prezeska Klubu Harmonja i członkini Tow. Pomocniczego Pań przy Ochronce św. Elżbiety. Panienki jak i mężczyźni są świecącym przykładem dla nas wszystkich, gdyż praca dobroczynna okazuje miłość bliźniego. Nie żałowali ani czasu spędzonego ani kilku centów wydanych, gdyż jest cel bardzo szlachetny. Tow. św. Wincentego a Paulo, przy parafji św. Stanisława Kostki, zasyła im najserdeczniejsze podziękowanie za tak wspaniałomyślną współpracę, w tej pracy dobroczynnej. Zarazem, życzą im szczęśliwego Nowego Roku. Ażeby Dzieciątko Jezus pobłogosławiło ich za tak wdzięczną pracę i obdarzyło szczęściem, zdrowiem i wszelkiem powodzeniem w roku przyszłym.

Bandyci Zamordowali F. Zachariasa.

STAWIŁ IM OPÓR PODCZAS NAPADU.

Był bratem eks-bankiera Michała Zachariasa.

Dzisiaj, około godziny 3:30 nad ranem, w garażu „South Shore Garage", przy Colfax ave., w South Chicago, znaleziono zwłoki Franciszka J. Zachariasa, który został zastrzelony przez bandytów podczas napadu w celu rabunku.

Zmarły był bratem eks-bankiera Michała G. Zachariasa. Był współwłaścicielem garażu, w którym został zamordowany.

Franciszek J. Zacharias zamieszkiwał z żoną i dzieckiem w domu pnr. 8159 Euclid ave. Liczył lat 42.

ZWŁOKI SIEDMIU GÓRNIKÓW WYDOBYTE Z KOPALNI.

Moweaqua, Ill., 28. grudnia. Z głębi tutejszej kooperatywnej kopalni węgla, sceny fatalnej eksplozji w ub. sobotę, wydobyto wczoraj zwłoki siedmiu dalszych ofiar. Ogółem znaleziono dotąd ciała 46 z ogólnej liczby 54 górników, których eksplozja pogrzebała głęboko pod ziemią.

Dzisiaj odbędzie się tu pogrzeb 14 górników-katolików. Ceremonje żałobne miał odprawić X. biskup James A. Griffin z Springfield, w audytorjum tutejszej szkoły średniej.

Tow. Ratunkowe z parafji Strzelec Wielkich dziś 28 grudnia występuje na zabawę komitetu z parafji Szczepanowa. — Zbiórka o godzinie 8ej wieczór przed salą Atlas, 1436 Emma ul W. Bieliuski, prezes.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

BOLESŁAW NOWAK

członek Towarzystwa św. Józefa, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go grudnia, 1932 roku, o godzinie 3ciej rano, przeżywszy lat 61.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 31go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 3134 Davlin Court, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka (z domu Czerwińska), żona; **Bernard, Jadwiga, Elżbieta i Józef**, dzieci; **Florentyna**, synowa; **Władysław**, brat; **Pelagja Rywniak**, siostra; **Pelagja Nowak**, bratowa; **Weronika i Pelagja**, szwagierki; **Józef Bienka i Tomasz Podgórski**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka. Telefon Spaulding 6880. 28-30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz

Ś. P.

SEBASTJAN KOWALCZYK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go grudnia, 1932 roku, o godzinie 12:25 w nocy, przeżywszy lat 41.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 31go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4404 So. Ashland avenue, do kościoła Najsł. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, (z domu Sobyra), żona; **Marjanna i Marcylja,** córki; **Jan,** syn; **(Anna Kowalczyk,** matka, w Polsce); **Anna Sentyrz,** siostra; **(Stefanja i Marjanna,** siostry w Polsce); **(Jan i Józef,** bracia w Polsce); **Anna Sobyra,** teściowa; **Józefa Pieczyńska, Zofja Bomba i Siostra Marja Marcelja,** z zakonu Sióstr Felicjanek, szwagierki; **Wojciech, Józef, Wilhelm, Jan, Michał, August Sobyra,** szwagrowie; **Władysław Bomba, Adam Pieczyński i Stanisław Sentyrz,** szwagrowie; **Anna, Anna, Anna, Stanisława i Helena,** szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wolniak, 4604 So. Lincoln ulica. — Telefon Lafayette 2586. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz, śp.

FRANCISZEK PANEK

Członek Tow. Miecz. Kościuszki. gr. 670, Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27 grudnia, 1932 roku, o godzinie 9:30 rano, przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w piątek. dnia 30-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 1639 N. Lincoln ul., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Rozalja, Paweł, Marjan i Ludwika, dzieci; **Juljanna i Ludwika,** synowe; **Józef Pastorino i Oscar Behnke,** zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy C. Koob. Humboldt 4800. 29

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza, ś. p.

KATARZYNA BUDNIK

Członkini Niewiast Różańcowych 28 Róża, Drzewo 2gie przy parafji św. Stanisława Kostki, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go grudnia, 1932 roku, o godzinie 6tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego, 910 N. Western Ave. do kościoła górnego św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Grabowska, siostra; **Jan Bloch,** brat; wraz z całą rodziną.

LEON C. KAWCZINSKI, pogrzebowy, **HUMBOLDT 5534.**

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż

Ś. P.

Siostra Marja Nepomucena (z domu Wiktorja Helminiak)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go grudnia, 1932 roku, o godzinie 6:30 wieczorem, w średnim wieku. W zakonie 15 lat.

Eksportacja zwłok z domu Macierzynskiego odbędzie się w środę, dnia 28go grudnia, o godzinie 4tej po południu do kaplicy Sióstr Felicjanek, 3800 Peterson Road.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29go grudnia, o godzinie 9tej rano, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

SIOSTRY FELICJANKI.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten. Tel. Armitage 3378.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAN PTAK

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go grudnia, 1932 roku, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 615 N. Ada ul. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Wojciech,** syn; **Helena i Julja,** córki; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni Pociask. 1535 Chicago Ave. Monroe 4643. 29

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

JÓZEF PIEKARSKI JR.

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go grudnia, 1932 roku, o godzinie 6:45 rano, przeżywszy lat 27.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 31go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2837 N. Marmora Ave. do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef Sr. i Marjanna Piekarscy, rodzice; **Jadwiga i Bronisława,** siostry; **Albin, Hieronim, Klemens, Eugenjusz, Rajmund i Leonard,** bracia; **Marjan Cieszki,** szwagier; **Helena i Marja** szwagierki.

Pogrzebowi Jan Poklenkowski i Syn. 2058 Webster Ave. Tel. Humboldt 0809. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i siostra nasza

Ś. P.

ANNA MROWIEC (z domu Stasica)

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27 grudnia, 1932 roku, o godzinie 5-ej rano, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego, pn. 1359-61 Fullerton ulica, do kościoła św. Józafata, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Alojzy i Władysław, synowie; **Helena,** synowa; **Kenneth,** wnuczek; **Antosia, Karolina i Jadwiga,** siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ewald, Lincoln 0098. 29

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

MAGDALENA LITKOWIAK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go grudnia, 1932 roku, o godzinie 11:50 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 3134 S. Wall ulica, do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jakób, mąż; **Władysław, Rozalja, Salomea, Walenty, Anna, Franciszek, Stanisław i Stefan,** dzieci; **Stanisława i Marjanna,** synowe; **Franciszek Wojnarkiewicz, Jan Barczykowski, Jan Krawczak i Bolesław Jakubowski,** zięciowie; wnuki, wnuczki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Tel. Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.

JADWIGA PIĘKOS (z domu Klabacha)

członkini Towarzystwa Serca Marji Nr. 880, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go grudnia, 1932 roku, o godzinie 4:15 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4246 So. Mozart ulica, do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Bronisława i Józefa,** córki; **Karol i Czesław,** synowie; **Jan i Michał,** bracia; **(Marcin i Józefina Klabacha,** rodzice w Polsce), wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Pinkos, Kruppa and Company, — 1481 West Superior ulica. Telefon Haymarket 0254.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz

Ś. P.

WŁADYSŁAW ZMUDA

Członek Tow. Bratnia Dłoń nr. 594 Z. N. P., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go grudnia, 1932 roku, o godzinie 2giej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Antoniego A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Henryk i Władysław, synowie; **Franciszka i Leokadja,** córki; **George Brant,** zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni Pociask. Monroe 4643.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

MARJANNA JESZKA (z pierwszego męża Lakomy)

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go grudnia, 1932 roku, o godzinie 9:20 rano, przeżywszy lat 57.

Dom żałoby pnr. 1121 Noble ul. Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

Ś. P.

Bernard Wojciechowski

zamieszkiwał p. nr. 4937 Pensacola avenue, nagle pożegnał się z tym światem, dnia 27go grudnia, 1932 roku, o godzinie 2giej po południu, przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego John V. May, 4559 Milwaukee avenue, do kościoła Our Lady of Victory przy Sunnyside i Laramie, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Remus, (z pierwszego męża Wojciechowska), matka; **Franciszek Wojciechowski, Franciszka Soberska, Marja Eierman, Mona Madden, Stanisław Remus, Helena Schalk, Bronisława Urbańska, Jan Remus i Marta Mann,** bracia i siostry, wraz z całą rodziną. 29

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

TOMASZ TARCZAN

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go grudnia, 1932 roku, o godzinie 9:00 wieczorem, przeżywszy 15 lat i 11 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1925 W. Superior ul., do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław i Anna, rodzice; **Władysław, Franciszek, Stanisław, Józef i Stefan,** bracia; **Cecylja i Joanna,** siostry; **Józef Biesek,** wuj; **Ewa Biesek,** chrzestna; **Agata Nawiesnich,** ciocia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave. Berkshire 6400-01. 28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

WOJCIECH BEDNAREK

członek Towarzystwa św. Florjana No. 408 Z. P. R. K., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 27go grudnia, 1932 roku, o godzinie 2:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby p. nr. 2333 Charleston ulica, do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława, Marjanna, Józef i Franciszek, dzieci; **Tomasz Kowalski i Władysław Fabisiak,** zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Telefon Armitage 4630. 28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JÓZEF DEMBINSKI

Członek Tow. Serca Jezusa i Tow. św. Franciszka, nagle pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go grudnia, 1932 roku, o godzinie 9:40 rano, przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2112 N. California Ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Feliksa Dembinska, żona; **Kazimiera, Józef, Leon, Helena, Antoni, Franciszek, Kazimierz i Dorota,** dzieci; **Franciszek Rizzo,** zięć, wraz z całą rodziną. 29

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza

Ś. P.

CECYLJA BIGUS

Członkini Tow. Królowej Jadwigi, Grupa 100 Z. P. w A., Tow. Morning Star, Royal Neighbors of America, Camp 7308, po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go grudnia, 1932 roku, o godzinie 7:25 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 31go grudnia, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 7240 S. Fairfield Ave. do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Franciszek, Michał, Józef, Leon i Władysław, synowie; **Marjanna, Anna i Pelagja,** córki; **Wiktorja, Klara, Marjanna, Jadwia, Lorraine, i Justyna,** synowe; **Franciszek Beske, Franciszek Gorski, Maciej Bukowski,** zięciowie; wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną. Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kaminska. Yards 4507. 28-30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, teściowa, siostra, szwagierka, babusia i członkini nasza

Ś. P.

MARJANNA WISNIEWSKA

Członkini Tow. Polki na Ziemi Washingtona, Tow. św. Anastazji, gr. 12, po ciężkiej i długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25 grudnia, 1932 roku, o godzinie 12:35 rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 29-go grudnia, 1932 roku, o godzinie 9:15 rano, z domu żałoby pn. 2922 Wisner Ave., blisko Milwaukee Ave., do kościoła św. Stanisława Kostki. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, Rozalja i Jadwiga, córki; **Franciszek i Antoni,** synowie; **Charles Harrison, Jan Polep, Stanisław Weiner i Jan Górny,** zięciowie; **Elżbieta i Józefina,** synowe; **Marcjanna Bogacka i Rozalja Zielińska,** siostry; **August,** szwagier; — **Franciszek Lepak,** brat; **Marjanna i Marjanna,** bratowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

MARION F. NAPIERSKI

Zamieszkiwał pnr. 2529 No. Springfield Ave. Członek Tow. Synowie Polski, Grupa 257 Z. N. P., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go grudnia, 1932 roku, o godzinie 2:15 rano, przeżywszy lat 61.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 30go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego John P. Mueller, 2341 Milwaukee Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja Napierska, żona; **Anna Plucinska, Adam i Hieronim Kotarscy,** dzieci; **C. Plucinski,** zięć; **Anna i Irena Kotarskie,** synowe; **Jan Napierski,** brat; **Elżbieta Napierska,** siostra, wraz z całą rodziną. 29

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

UMEBLOWANE 2 pokoje wynajmę z kuchnią. 2126 Thomas ul., 3 piętro, front. 28-30

DO WYNAJĘCIA umeblowane 3 widne pokoje, lub pojedyncze. Z kąpielniami i można gotować. $2.00. 1901 W. North ave.

DO WYNAJĘCIA wielki murowany garaż na 6 duże troki. Bardzo tanio. 1901 W. North ave.

1217 N. CAMPBELL AVE., 4 pokojowe mieszkanie, nowo dekorowane, wynajmę za $12.00, wszystkie widne pokoje, twarde podłogi, wszędzie gaz, elektryka i kąpielnia, także 4 pokojowy dom, podwórze, $16.00. Rockwell 2441. 28

POTRZEBA na mieszkanie, parą ogrzewanie, można gotować, $2.50. — 543 N. Ashland Ave. 30

PRACA

BACZNOŚĆ

Otwieramy zimowy kurs kroju i szycia, uczymy na operatorki i Merrow. Ceny zniżone w dzień i wieczorem.— 2247 N. Western Ave. xxxs.m.tu.

POTRZEBA masarza na pierwszą rękę, musi być doświadczony, taki, który pracował w "packing house" ma pierwszeństwo. 3028 No. Central Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty i pomocy przy dwóch dzieciach, pozostać na noc. Telefonować Brunswick 2577. 2557 Augusta ul., 1-sze piętro.

POTRZEBA dziewczyny doświadczonej, młodej, dobry dom, mały apartament, 1 dziecko, $3.00. S. Cholden. 3315 N. Karlov ave. 29

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 1812 Bloomingdale ave., 2-gie piętro.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Telefon Rockwell 5527.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 2725 W. Division ul., pani Warkow, 3-ie piętro.

POTRZEBA piekarza na trzecią rękę, musi być prędki przy ławce, $18 tygodniowo. 3005 W. 22-ga ul. Telefon Rockwell 7572.

POTRZEBA chłopca doświadczonego do groserni. 2051 Milwaukee Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 5015 N. Harding Ave. Juniper 3902.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, Schneider, 4714 N. Hamlin Ave.

POTRZEBA młodej kobiety w domu, stała praca. 1537 So. Kolin Ave. Mrs. Harris.

POTRZEBA młodej dziewczyny do ogólnej domowej roboty i jednego dziecka, pozostać na noc. Arst, 3918 No. Kedvale Ave. Pensacola 4636.

POTRZEBA doświadczonych kobiet do pracy w fabryce papieru do sortowania książek i magazynów, tylko doświadczone niech się zgłoszą. Central Paper Stock Company, — 2455 Elston Ave.

POTRZEBA kobiety albo dziewczyny do ogólnej domowej roboty, do domu na noc. Irving 7456.

POTRZEBA żwawej, schludnej dziewczyny w wieku 18—20 lat, do domowej roboty i prania, Telefon Armitage 2547.

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce, w domowej robocie. Cohen,— 2138 Crystal ul.

POTRZEBA dziewczyny przeszło 18 letniej jako kelnerkę w kawiarni. — 1640 Blue Island Ave. 29

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pozostać na noc, musi lubić dzieci, $3.00. Telefon Lawndale 9336.

PRACA

POTRZEBA mężczyznę do palenia w piecu i stolarskiej roboty. $15.00 na miesiąc. 1034 Milwaukee ave.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

KALENDARZE

Noworoczne dla kupców i przemysłowców wykonujemy zaraz. Zamówienia przyjmujemy do Nowego Roku. Pracownia otwarta co wieczór.— Polska firma. Chicago Art Calendar Co., 1502 W. Division ul. Tel. Humboldt 2558.

AUTOMOBILE

ŚWIETNA SPOSOBNOŚĆ

La Salle, najpóźniejszy 1930 model Custom Sedan, Konieczność zmusza mnie do sprzedania tego samochodu, gdyż potrzebuję pieniędzy natychmiast. Jeździłem nim tylko w niedziele. Auta tego nie można odróżnić od nowego. Oryginalne, śliczne wyekwipowanie i zupełnie doskonałe opony. Trzeba go zobaczyć, aby można ocenić. Sprzedam tanio, za tylko $250.— Zgłosić się po 5-tej wieczorem. 3149 Lyndale ul., blisko Kedzie ave., 2-gi apartament.

NA SPRZEDAŻ jeden tonnowy trok lub zamienię za automobil, zapłaciłem $185, sprzedam za $40. 1529 Clarinda ul., na drugiem w tyle. Zapytać o Stanisława, od 10tej rano do 4 po południu.

RZECZY DOMOWE

MUSZĘ sprzedać mój $100 9x12 dywan, jak nowy, $25.00. 4954 N. St. Louis ave., 1-sze piętro.

SPRZEDAM $135 kombinacyjny piec za $38. 821 N. Hermitage ave.

SPRZEDAM olejowy ogrzewacz, hot blast, piec do odpadków. Tanio. 1611 N. Western Ave.

INTERESA

BUCZERNIA na sprzedaż, nowoczesna, z maszyną do lodu, tani rent, w dobrej lokacji. Taniość. Telefon Berkshire 7101. 28

NA SPRZEDAŻ lub zamianę grosernia, tani rent, dobry interes. — 3704 Armitage Ave. 29

NA SPRZEDAŻ grosernia w dobrej okolica, lata temu był salon. Belmont 8838. 28

NA SPRZEDAŻ route mleczarski z trokiem. Telefonować pomiędzy 4tą a 5tą godziną po południu. Tel. Rockwell 4406. 30

NA SPRZEDAŻ skład delikatesów i grosernia, wyrobiony interes, $500 i warunki. 4249 Fullerton ave.

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia. Brunswick 7260. 29

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż, bardzo tanio, stary wyrobiony interes. 1751 Superior ul. 29

LOTY I FARMY

DLA FARMERÓW

Mam 5 pokojowy dom na 45 stopowej locie, bez żadnego długu i zamienię za małą a dobrą farmę. Zgłosić się pnr. 1543 N. Paulina ul.

FARMA 53 akrowa na zamianę. — 1416 N. Paulina ul.

DOMY I ZAMIANA

DOBRY dom zamienię za dobrą piekarnię z domem lub sam interes. Pisać listownie Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul. pod literami E.E.-2. 29

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

EXPERT Radjo obsługa $1.00. Humboldt 4808. 29

POŻYCZKI

PŁACIMY gotówką za morgecza, bondy i certyfikaty depozytowe. — 134 N. La Salle ul. Pokój 316. Otwarte wieczorami. 28

DO WYNAJĘCIA

4 POKOJE do wynajęcia z wanną i werandą, tanio. 2017 Walton ul. 28

POTRZEBA dziewczyny na mieszkanie. 2013 Webster Ave., u góry z tyłu. 30

5 POKOI z frontu, wanna, do wynajęcia tanio. 1117 N. Paulina ul.

ROOMING pokoje do wynajęcia, parowe ogrzewanie, nowe umeblowanie. 1654 Division ul.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Pant
5—Disable
9—Tribulations
11—Separated
13—Each (abbr.)
14—Proselyte
16—Perpetrate
17—Close
19—Eats
20—Beer
21—Pace
23—Foot-like part
24—Unrefined metals
25—Scorpion
27—Feminine name
28—Exclamation of regret
29—Attitude
30—Playing card
31—Histrio
33—Decomposes
34—Sash
35—Luminary
37—Bitter vetch
38—Undressed kid
40—Mineral spring
41—Without issue (abbr.)
42—Zither
44—Greek letter
45—Ferocious animals
47—Respired audibly while asleep
49—Cupola
50—A lady in "Idylls of the King"

DOWN

1—Concedes
2—A three-toed sloth
3—Membranous pouch
4—Trudge
5—Defaces
6—Ingenuity
7—Neuter pronoun
8—Potpourri
9—Leads (Prov. Eng.)
10—Shoots from ambush
11—Coddles
12—Female deer (pl.)
15—Fluctuate
18—Leaves
20—Apprehends
22—Heaps
24—Fertile spot in a desert
26—Period of time
27—Witty saying
29—Ostentations
30—Benumbed
31—Encourage
32—Broached
33—Repose
34—Those not in power
36—Hostile incursion
38—Father
39—Eagle
42—Jewel
43—Prefix meaning not
46—Pass
48—One of United States (abbr.)

Answer to previous puzzle

S	P	O	T		T	R	Y		P	A	P	A
C	A	R	A	T		E		A	I	D	E	S
A	R		R	A	I	M	E	N	T		K	P
N	I	T		B	R	O	A	D		T	I	S
	S	E	T		A	N	T		F	A	N	
A		A	R	A		S		E	R	N		A
R	E	C	A	P	I	T	U	L	A	T	E	S
O		H	I	T		R		A	M	A		H
	T	E	N		S	A	W		E	R	S	
T	O	R		E	N	T	E	R		A	P	E
O	K		P	L	A	I	N	E	R		O	S
F	I	N	A	L		O		X	E	N	O	N
T	O	O	L		E	N	D		D	A	N	E

NOTATKI REPORTERA

Brazda najechał na Panczaka.

Andrzej Panczak, lat 50, z p. nr. 1803 South 49ta avenue w Cicero zabity został wczoraj rano, gdy przy narożniku 52ej avenue i 22giej ulicy, najechany był przez automobil. Karol Brazda, lat 20, z Lyons siedział przy kole w chwili wypadku.

Dzisiaj występ Oddziału 1go Legjonu Pań.

Dzisiaj, o godzinie 7:30 wieczorem Oddział 1szy Legjonu Pań występuje gremjalnie na zabawie w sali parafjalnej św. Szczepana, p. nr. 921 West Ohio ulica, pół bloku na zachód od Milwaukee avenue. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

Obrabowali teatr naprzeciwko stacji policyjnej.

Dwóch bandytów wczoraj weszło do teatru „Pickwick", w Park Ridge, Ill., znajdującego się naprzeciwko tamtejszej stacji policyjnej i zmusiło manażera, Joel Smouse do otwarcia kasy. Bandyci z kasy tej wykradli przeszło $1,179, dochód z trzech dni otwarcia teatru.

Skradli automobil Stanczewskiego.

Dwóch bandytów ubiegłego czwartku, około godziny 8:30 wieczorem, napadło na W. Stanczewskiego, z p. nr. 1352 North Ashland avenue i zmusiło go do wydania im kluczy do automobilu marki „Packard". Po otrzymaniu kluczy bandyci otworzyli maszynę, wsiedli do niej i odjechali w strony nieznane. Mieli to być Włosi, w wieku około lat 35.

Dzisiaj program gwiazdkowy w parku Pułaskiego.

W sali parku Pułaskiego, róg Blackhawk i Noble ul., dzisiaj, o godzinie 4tej po południu (dla dzieci) i wieczorem, o godzinie 8mej (dla starszych), odbędzie się piękny program gwiazdkowy.

Padł trupem na ulicy.

Krótko po wyjściu ze swego domu p. nr. 1817 Allport avenue, Franciszek Ris, lat 55 — wczoraj padł trupem. Inkwest koronera ma się odbyć dzisiaj.

Utonął w lagunie parkowej.

Józef Smith, lat 10, którego rodzice zamieszkują p. nr. 5243 South Paulina ulica, wczoraj utonął, gdy lód na którym stanął, w lagunie parku Sherman, róg Loomis i 53 ulicy, załamał się pod nim i chłopiec wpadł do wody.

Inkwest w sprawie śmierci pani Petkiewicz odłożony.

Inkwest w sprawie śmierci pani Marji Petkiewicz, lat 17, z p. nr. 5815 West 64ta ulica, która straciła życie swoje, gdy maszyna w której jechała kolidowała z maszyną Stefana O'Donnella, który jest bratem „Spike" O'Donnella, butlegiera, został odłożony do dnia 13-go stycznia, 1933 roku. Kilku z pasażerów w obu maszynach jeszcze nie wyzdrowiało na tyle, aby mogli świadczyć, co się też przyczyniło do odłożenia inkwestu koronera do dnia wyżej podanego.

Dzisiaj otwarcie konwencji prokuratorów.

Dzisiaj, w hotelu Palmer House, nastąpiło otwarcie dorocznej konwencji prokuratorów stanowych, przynależących do stowarzyszenia „Illinois State's Attorneys' Association". Prezesem tegoż stowarzyszenia jest Wirt Herrick, prokurator stanowy na powiat De Witt.

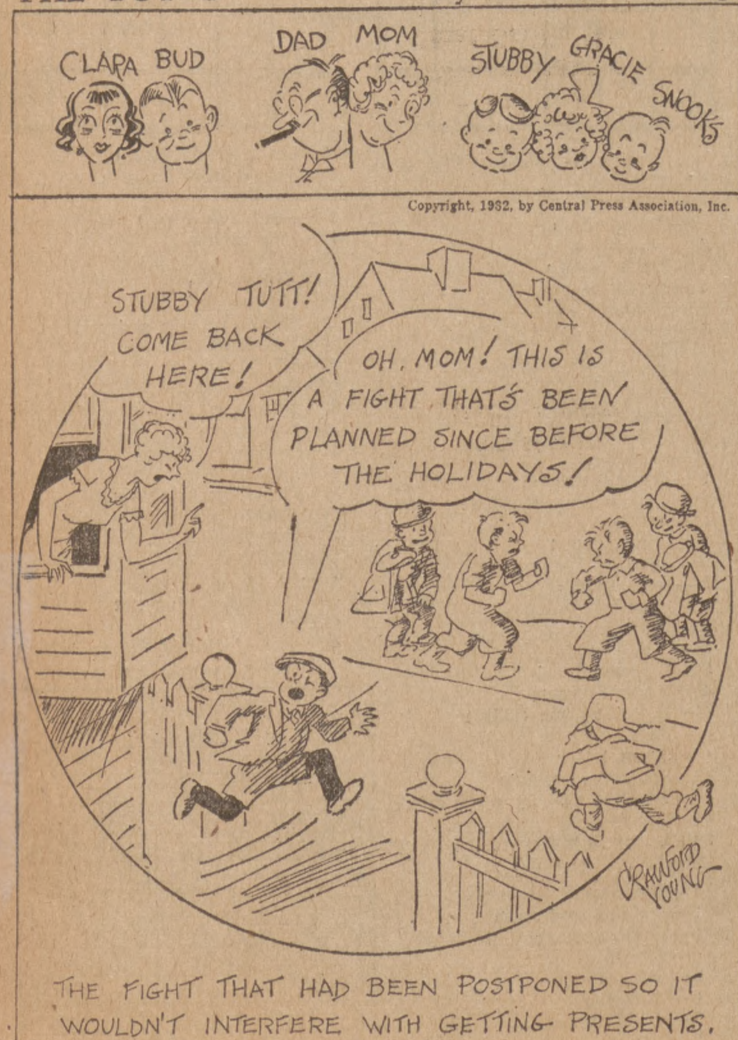
Obrabowali skład bławatny z $986.

Dwóch bandytów wczoraj weszło do składu bławatnego I. Bermana i Synów, znajdującego się p. nr. 10761 South Michigan avenue. Bandyci w składzie odszukali aż trzy miejsca, gdzie ukryte były pieniądze i takowe skradli. Uciekli zabierając z sobą $986 w gotówce.

Katarzyna Baluk (Kitty Malm) umarła w więzieniu.

Gubernator Emmerson, na rekomendację Rady Ułaskawień nie wypuścił z więzienia stanowego odsiadującą tam karę dożywotnią notoryczną Kitty Malm (Katarzynę Baluk), która w roku 1923 została ukarana za morderstwo. Ta sama „Kitty" słysząc, że gubernator nie zamierza obdarzyć ją wolnością, w 24 godzin po otrzymaniu wiadomości nieprzychylnej zachorowała i zmarła. Balukową oskarżono o zamordowanie Edwarda Lehmana, stróża, podczas rabunku w składzie spółki Delso Knit Goods Store, p. nr. 3051 Lincoln avenue. W zbrodni tej udział brał także Otto Malm. Balukowa skazana za to była na dożywotnie więzienie. Pozostawiła córeczkę liczącą dzisiaj lat 11cie.

THE TUTTS — By Crawford Young



Z JACKOWA

Dzisiaj wieczorem, w sali zwykłej, odbędzie się regularne miesięczne posiedzenie Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

*

W ostatni dzień starego roku, w nadchodzącą sobotę, o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się w kościele św. Jacka nabożeństwo dziękczynne na podziękowanie Panu Bogu za łaski odebrane w starym roku z prośbą o błogosławieństwo w nowym roku. Będą uroczyste nieszpory, kazanie i odśpiewanie hymnu "Te Deum Laudamus".

*

Msze św. w przyszłą niedzielę odprawione zostaną jak zwykle w każdą niedzielę.

*

W piątek odbędzie się pogrzeb ś. p. Marjana Napierskiego, a w sobotę pogrzeb ś. p. Bolesława Nowak. Jak tysiące innych, tak i oni zostali powołani przed Sędziego Sprawiedliwego, nie doczekawszy się Nowego Roku.

*

Nadzwyczajne posiedzenie Bractwa św. Barbary odbędzie się w przyszły poniedziałek wieczorem, w sali zwykłych zebrań. Obecność członkiń jest pożądana a to ze względu zabawy kostkowej "bunco" jaka odbędzie się w dniu 4go stycznia, w sali parafjalnej.

*

Instalacja nowo obranych urzędników i urzędniczek z Chóru św. Jacka, odbędzie się dnia 5go stycznia, w sali parafjalnej. Program instalacji złoży się z zaprzysiężenia nowego zarządu oraz wesołej zabawy towarzyskiej.

*

Chór św. Cecylji urządza zabawę taneczną w niedzielę, dn. 8go stycznia, w sali Pompeian Room w Logan Square Masonic Temple, 2453 N. Kedzie blvd.

*

Staraniem Tow. Najśw. Imienia Jezus, odbędzie się zabawa kostkowa "bunco" dnia 30go stycznia, w sali parafjalnej, połączona z wieloma niespodziankami. Przygotowania w pełnym biegu.

*

Klub "Unique Social" dał przedstawienie gwiazdkowe, które miało miejsce w miniony poniedziałek w sali parafjalnej. Zespół amatorów odegrał dwie w duchu gwiazdkowym sztuki. Jedną p. t. "Christmas Carol's", a drugą p. t. "Home for Christmas" w języku angielskim. Sztuki na ogół wypadły dobrze i podobały się publiczności, świadczyły huczne oklaski jakiemi amatorów nagrodzono. Wykonawcami poszczególnych ról byli następujący amatorzy: "A Christmas Carols": Ebenezer Scrooge — Kazimiera Gill; Bob Cratchit — Henryk Malarski; Fred — Edward Linowiecki; Mrs. Dilber — Julja Jarka; Marlely — Jan Rostkowski; Christmas Past—Czesław Mikołajczyk; Scrooge as a little boy—R. Reptowski; Fezzwig — Juljusz Golnik; Dancers — Florentyna Balasco i Jean Adams; Fiddler — Fr. Siermiński; Christmas Present — Jan Napientek Jr.; Tiny Tim—R. Reptowski; Cratchit Girls—Florence Belasco, Jean Adams i Kul; Mrs. Cratchit — Josephine Minor; Christma Future — R. Reptowski; Old Joe — Juljusz Golnik Jr.; Boy — Fr. Malarski; Mrs. Fred — Sylwja Borowińska. Kolędy śpiewały: Jodwiga Adamowicz, Lillian Malińska; Józefina Minor; Róża Slupkowska, Marja Ciudaj, Ewelina Bednarek. Akompanjował Florjan Jeschke. "Home for Christmas": Lieut. Sanborn — Jan Rostkowski; Col. Bradshaw — Józef M. Bartosiewicz; Sergeant Deane — Henryk Malarski; Lieut. Castlemaine — Jan Napientek Jr.; Soldiers — Chester Mikołaj i Stanisław Bryk, Józef Dziekoński i Frank Malarski. Reżyserją zajmował się Józef M. Bartosiewicz. Komitet przedstawienia tworzyli: — Józef M. Bartosiewicz, Edward Linowiecki, Kazimierz Gill, Jan Rostkowski i Stanisław Linkiewicz.

* * *

Chłopak znalazł monstrancję w zaułku.

W zaułku, w pobliżu narożnika Holt i Bradley ulic, chłopak znalazł monstrancję z Hostją św., wykradzioną z pewnego kościoła, o czem natychmiast powiadomiono proboszcza pobliskiego kościoła św. Stanisława Kostki, X. Jana Drzewieckiego, C. R., który udał się na miejsce wskazane i monstrancję zabrał ze sobą do kościoła. Krzyż na monstrancji, wykładany cennemi kamieniami był ułamany i ten zapewne zabrali z sobą złodzieje, których dzisiaj szuka policja.

Co Słychać Na Polonji

Posterunek im. Theodora Roosevelta No. 4 Polskiego Legjonu Wet. Am. urządza bal sylwestrowy, w sobotę, dnia 31-go grudnia, w sali Zjednoczenia, przy Milwaukee ave. i Augusta bulwarze, począwszy o godzinie 8-ej wieczorem. Dochód z tego balu idzie na zakupno mundurów dla oddziału trębaczy i doboszy, którzy udział brać będą w naszych obchodach i manifestacjach. Okazowy mundur pokazany będzie poraz pierwszy na tej zabawie, która urozmaicona zostanie wieloma niespodziankami, oraz premjowaniem aparatu radjowego.

*

Chór Dziewcząt Ogniwo urządza gwiazdkę i instalację jutro, w czwartek dnia 29go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parku Eckhardta.

*

W piątek wieczorem, 30-go grudnia, w sali w parku Eckhardta, przy Chicago ave., odbędzie się gwiazdka za staraniem Komisji Chóru Dzieci Świt. Gwiazdor obdarzy ich prezentami przy oświetlonej wspaniałej choince. — Podczas tej gwiazdki, chór dzieci wykona urozmaicony program.— Będą śpiewy, deklamacje i występy muzyczne. Rodzice tych dzieci i chór Chopina, który jest opiekunem tych dzieci są proszeni o przybycie.

*

Klub Młodzieży zrzeszony przy Tow. Tysiąc Walecznych, gr. 877 Z. N. P., skupiający się na północno-zachodniej stronie miasta, urządza szósty doroczny bal, dnia 28go stycznia, w sali Młoda Polska, 1575 Milwaukee ave. Komitet, w skład którego wchodzą Michał Augustyn i Bolesław Adamczewski dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa wypadła jak najlepiej.

*

Na ostatniem posiedzeniu klubu Białego Orła Zembrzyczan, uchwalono wystąpić na zabawę i wesele "Maggie i Jiggs," dziś w środę, dnia 28go grudnia, o godzinie 7ej wieczorem.

*

Klub Obywatelski Polsko-Amerykański North West, wybrał nowy zarząd, w skład którego wchodzą: Roman Poterek, prezes; Jan Korba, wiceprezes; Fr. Motzny, sekr. prot.; J. Koniszewski, sekr. fin.; Jan Pawlicki, kasjer; Tomasz Kuta i Tomasz Baka, odźwierni. Do komitetu książek weszli S. Pawłoski, S. Hamer i W. Bauer.

W piątek 30-go grudnia, w pokoju 503, piętro 5, 1200 N. Ashland ave., o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie właścicieli złotych bondów wydanych w banku North Western.

Na posiedzenie proszeni są wszyscy ci, którzy posiadają złote bondy na budynek Cullom Spaulding Apt. Każdy musi być obecny, aby pewny krok przedsięwziąć w tej sprawie. Komitet ma dokładny plan akcji. — Jan Jabłoński, prezes; Antoni Czerniakowski, sekr.; pani Lewandowska, kontr.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"